Nr. 557 | Kraków, Wtorek 5 Grudnia 1911. | Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmann 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesiane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Niemcy po porażce.

Trudno byłoby dziś w kilku słowach określić usposobienie, jakie wywołała jawna już porażka Rzeszy niemieckiej w zatargu o Maroko — w szerokich kołach ludności tego państwa. Usposobienie to ma cechy tak rozmaite, tak rozbieżne, że pod jeden mianownik podciągnąć go nie można. Obok bowiem objawów rozgoryczenia z powodu doznanego upokorzenia, dostrzedz można także oznaki żywego zadowolenia, że zatarg ten skończył się „na strachu", że nie spowodował wielkiej a krwawej wojny, że naród niemiecki uniknął konieczności dobycia miecza w obronie swego honoru i rzekomych swoich praw do Maroka. Obok gniewu na Anglię a nawet objawów nienawiści do tego państwa, jako do głównego sprawcy porażki i upokorzenia Niemiec, odzywa się nadto z wielu stron nadzieja i życzenie, że teraz nareszcie wyjaśnią się stosunki między obu państwami i że Anglia, pozbywszy się wreszcie swoich podejrzeń względem polityki kuzynów na kontynencie, sama szczerze zapragnie zgodnego z nimi pożycia.

Usposobienie to, panujące zwłaszcza w prasie niemieckiej, najtrafniej jeszcze określićby można przez własny jej „terminus technicus" na takie objawy, jako „polityczny katzenjammer", jako stan umysłów zupełnie zdezoryentowany, jako oszołomienie, wśród którego trudno sobie wytworzyć pełną wiadomość smutnej rzeczywistości. Prasa niemiecka czuje dobrze, że powaga Niemiec doznała gwałtownego wstrząsu, że hegemonia ich w Europie przepadła, że dyplomacya angielska zadała w sprawie o Maroko dyplomacyi niemieckiej cios druzgocący — lecz otwarcie przyznać tego nie chce, przeciwnie, w znacznej swej większości nadrabia miną i stara się wmówić w siebie i w innych, że tak źle jeszcze nie jest. Równocześnie atoli szuka ona na wszystkie strony winowajców, na którychby zły humor swój wylać mogła. W ocenie niedołęstwa, jakie okazał w tej sprawie rząd niemiecki, jest ona najzupełniej zgodną, lecz to jej jeszcze nie wystarcza. Więc szuka dalej jeszcze i dochodzi do wniosku, iż obecna „nieprzyjemna" sytuacya Niemiec jest w znacznej części także następstwem „zdrady" ze strony niemieckich sprzymierzeńców, dwóch innych państw trójprzymierza. Zwłaszcza na Austro-Węgry padają w niektórych organach prasy niemieckiej ogniste gromy. Zarzucają one temu państwu, że w stanowczej chwili odmówiło Niemcom bezwzględnego poparcia, a rzecz znamienna, że z zarzutem takim wystąpiono otwarcie także w sejmie królestwa saskiego. Wobec tego spodziewać się można, że ten żal do sprzymierzeńców, zwłaszcza do Austro-Węgier, odezwie się silnem echem także w toku rozpraw, jakie jeszcze w tym tygodniu odbyć się mają w parlamencie niemieckim nad znaną mową premiera angielskiego.

Całe to obecne gorzkie usposobienie, panujące w Rzeszy niemieckiej zcharakteryzował i określił dobitnie były sekretarz stanu i minister hr. Posadowsky, w mowie kandydackiej, jaką wygłosił na zebraniu przedwyborczem w Bielefeldzie. Nadmienić tu należy, że hr. Posadowsky należał do najwybitniejszych członków rządu Rzeszy w erze pobismarkowskiej, że z jego nazwiskiem związane są ważne reformy socyalne, któremi Niemcy wyprzedziły wówczas inne państwa Europy. Jego ustąpienie przed kilku laty z ważnego stanowiska w rządzie, nie było też dobrowolne, a najlepszym dowodem, jak wielką cieszy się on jeszcze popularnością, jest fakt, iż obecnie postawiony został na kandydata na posła przez cztery stronnictwa. Otóż w mowie swej, wygłoszonej w Bielefeldzie, uderzył on niezwykle ostro na obecny rząd niemiecki, zwłaszcza na niemiecką dyplomacyę i zarzucił jej cały szereg błędów.

Ostatnie miesiące — mówił hr. Posadowsky — wytworzyły w Niemczech pełne niepokoju naprężenie. Polityka zagraniczna państwa nie jest nauką lub wiedzą tajną, a zawodowi dyplomaci nie zawsze są mistrzami w tej dziedzinie. W ostatniem stuleciu było dużo wybitnych mężów stanu w Europie, którzy nie zaliczali się do dyplomatów zawodowych, a mimo to ważne odnosili sukcesy. Oni też nie otaczali swej polityki taką przesadną tajemniczością, jak to w tym zatargu czyniła dyplomacya niemiecka. Sprawa marokańska od ośmiu lat niepokoiła naród niemiecki, zwłaszcza w ostatnich miesiącach podczas tajnych układów i rokowań z Francyą. Dziś zaś, gdy wreszcie przedłożono nam wynik tych rokowań, ogarnęło szerokie koła narodu niemieckiego uczucie, które najtrafniej nazwaćby można ogólnem rozczarowaniem i uczuciem obrażonej dumy.

To, co Niemcy uzyskały w zatargu o Maroko, przedstawia się bardzo marnie. Mapa nowych nabytków niemieckich w Congo jest pod względem konfiguracyi terytoryalnej prawdziwym dziwolągiem, unikatem w całym atlasie geograficznym. Nabyte ziemie — to dopiero walory przyszłości, które, zanim zaczną przynosić zyski, ogromne pochłoną nakłady.

Co do Maroka — mówił dalej hr. Posadowsky dalej — to trudno dziś przesądzać czemby kraj ten był się stał dla Niemiec, gdybyśmy go byli otrzymali, źródłem wielkich zysków, czy też źródłem słabości. Bo państwo, które posiada trzy długie lądowe granice, nie powinno rozpraszać swej siły militarnej. Ale dyplomacya nasza zapewnia, że Maroka nigdyśmy nie pożądali. Jeżeli zapewnienia te polegają na prawdzie, nową stwarzają kwestyę. Dla czego — pytam — w takim razie, dyplomacya nasza nie wyjaśniła tego od razu? Dla czego utrzymywała przez tyle miesięcy w naprężeniu i zaniepokojeniu cały naród niemiecki, dla czego ta tajemnica tyle szkody wyrządziła handlowi niemieckiemu? Był to z jej strony wielki błąd, który zemścił się też w sposób, dla Niemiec aż nadto przykry. W dalszym ciągu swej mowy zwrócił się hr. Posadowsky z wyrazami przestrogi do innych mocarstw, aby rozwojowi kolonialnemu Niemiec nie przeszkadzały, ponieważ mogłoby się to okazać rzeczą niebezpieczną dla sześćdziesięciomilionowego narodu, potrzebującego tego rodzaju „wentylu bezpieczeństwa" dla naturalnej swej liczebnej ekspanzyi.

Mowa ta charakteryzuje dobitnie obecne usposobienie, panujące w Niemczech. Łatwo też być może, że bliskie już nowe debaty marokańskie w parlamencie niemieckim będą miały przebieg jeszcze burzliwszy, niż debaty poprzednie, i że „zawodowy dyplomata" p. Kiderlen Waechter — padnie ofiarą uczucia „obrażonej dumy", jakie według słów hr. Posadowskyego, ogarnęło dziś naród niemiecki.

## Sytuacya w Radzie państwa.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Wiedeń 5 grudnia.

(Konwent seniorów. — Sesya Rady państwa i delegacye. — Obawy komisyj. — Z komisyi urzędniczej).

„N. Fr. Presse" dowiaduje się, że prezydent Sylvester zamierza zwołać we środę konwent seniorów Rady państwa i przedłoży przywódcom projekt, aby w tym tygodniu Izba posłów odbyła tylko jedno posiedzenie, t. j. we czwartek, a w następnym tygodniu obradowała codziennie od poniedziałku do soboty, tak, aby 16 grudnia można było skończyć sesyę jesienną. Dotąd nie jest rzeczą pewną, czy przywódcy zgodzą się na tę propozycyę, owszem nie jest wykluczonem, że sesya potrwa do 22 grudnia, a to w celu przeprowadzenia głównie pierwszego czytania ustaw wojskowych i przedłożeń podatkowych. W tych ośmiu dniach, które Sylvester chce zaproponować przywódcom, możnaby załatwić tylko prowizoryum budżetowe i kilka mniejszych przedłożeń. Wybory do delegacyj odbędą się prawdopodobnie 14 b. m. Komisya budżetowa skończy prawdopodobnie dziś swoje obrady, tak że sprawozdanie jej we czwartek mogłoby wejść pod obrady Izby posłów, komisya urzędnicza dopiero w czasie feryj parlamentarnych będzie mogła zakończyć swoje obrady.

Wiedeń 5 grudnia.

Komisya dla spraw urzędniczych w dalszym ciągu obrad ukończyła wczoraj dyskusyę nad paragrafami do paragrafu 84 włącznie.

Przyjęto między innymi wniosek Forstnera, by utworzyć komisyę personalną złożoną z urzędników, która ma przedstawiać zażalenia urzędników i fungować jako Rada przyboczna przy wydawaniu przepisów dla zachowywania się urzędników.

Minister spraw wewnętrznych Heinold stanowczo sprzeciwił się ustanowieniu wybieralnych komisyi personalnych, ze względu na dyscyplinę i porządek. Komisye takie zakwestyonowałyby sprawność aparatu administracyjnego, doprowadziłyby do niesnasek narodowych i innych w gronie ciała urzędniczego. Rząd zawadzenia takich komisyj nie mógłby przyjąć. Dlatego minister prosi komisyę, aby nie uchwalała rzeczy, która poważnie zachwiałaby przyjście pragmatyki służbowej do skutku.

Przy § 80 regulującym pretensye do „kwartału pośmiertnego" poseł Zenker postawił wniosek, by skreślić słowo „małżeński" i dodać postanowienie, że w razie, gdy krewni lub osoby, które żyły ze zmarłym w wspólnem domostwie i dbały o jego utrzymanie, udowodnią, że pokryły koszta pogrzebu z własnych środków, ma im być wypłacony „kwartał pośmiertny". Wniosek przyjęto. Posłowie Stumpf, Kinössl, Gostinčar, Guggenberg i Tonelli, zgłosili jednak niezmienione brzmienie przedłożenia rządowego jako „votum" mniejszości.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się dzisiaj.

## Walka z kościołem katolickim.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 2 grudnia.

W miarę postępującej likwidacyi pozostałych jeszcze strzępów ustroju konstytucyjnego, mnożą się cyrkularze ministeryalne, pozostające w krzyczące sprzeczności z obowiązującem teoretycznie w Rosyi prawodawstwem. Tak np. rosyjskie ustawy sądowe jasno i dobitnie określają niezależność sędziów wyrokujących, którzy nie mogą podlegać żadnemu naciskowi postronnemu, ani uwzględniać rozporządzeń, o których milczy kodeks lub jego wykładnia: wyroki senatu.

A jednak, patrz pan — powiada mi z goryczą pewien sędzia Rosyanin — jak w obecnej Rosyi przedstawia się niezawisłość sędziowska.

I podał mi „bumagę" urzędową, która była kopią hektograficzną najnowszego cyrkularza ministra sprawiedliwości do prezesów poszczególnych sądów w obrębie warszawskiej Izby sądowej.

Żałuję, że nie mogę w dosłownym przekładzie przytoczyć kilku, chociażby najcharakterystyczniejszych ustępów z tego monstrualnego okólnika, który tak rozgoryczył mojego interlokutora. Nie mogłem, rzecz prosta, uczynić jakiejkolwiek notatki, albowiem towarzyska-znajomość nasza do tego mnie nie upoważniała. Co jednak zdołałem w pamięci zatrzymać, pospieszam z możliwą dokładnością tutaj odtworzyć.

Wstęp rozporządzenia zawiera namiętne oskarżenie duchowieństwa katolickiego, jako niebezpiecznego wroga państwa. Jest tam przypomnienie sprawy Jezuity Wiercieńskiego i wyrażona pewność o istniejących wciąż knowaniach jezuickich, którym mają dopomagać księża, poddani rosyjscy, prowadząc na wszystkich polach propagandę przeciwpaństwową, a w pierwszym rzędzie zwracając się przeciw cerkwi panującej. Z tego powodu, oprócz środków administracyjnych, magistratura sądowa musi także surowiej oceniać wszelkie przestępstwa księży katolickich, za które pociągani są do odpowiedzialności prawnej.

Po tem „exposé" następuje klasyczny zwrot, polecający kompletom sędziowskim widzieć zawsze w podsądnym księdzu katolickim, przestępcę polytycznego. Więc podczas śledztwa sądowego nieprzywiązywać wagi do zeznań świadków, powoływanych przez obronę, zazwyczaj innowierców, więc podejrzanych o rozmyślne przeistaczanie faktów umieszczonych w akcie oskażenia. Dalej wyliczono cały szereg przestępstw, za które księża są obecnie pociągani przed sądy państwowe.

Wszelki czyn księdza w stosunku do prawosławnych, czy to będzie posługa religijna, czy też jakakolwiek interwencya („wmieszatielstwo") ułatwiająca porzucenie prawosławia, winno być zawsze podciągnięte pod niedozwoloną przez prawo propagandę religijną, przysługującą, mimo ukazu tolerancyjnego z 1905 roku, jedynie i wyłącznie cerkwi panującej.

Wśród tych przestępstw zdeterminowanych, jako polityczne, wyliczono pomiędzy innemi: nauczanie katechizmu po za obrębem kościoła, bez specyalnego pozwolenia władzy naukowej; posługiwanie się nietylko w aktach stanu cywilnego, lecz i we wszystkich korespondencyach z konsystorzem lub dziekanami językiem polskim; zwoływanie zebrań nielegalizowanych przez miejscową administracyę; ogłoszenie lub stosowanie rozporządzeń kuryi papieskiej, co do których nie nastąpiło zatwierdzenie rosyjskiej władzy państwowej. Wreszcie jest tam miarodajna wzmianka o konieczności powstrzymywania nazbyt agresywnych działań duchowieństwa katolickiego, przeciw uprawnionemu w państwie wyznaniu maryawickiemu.

W każdej sprawie — nadmieniono w tym cyrkularzu ministeryalnym — gdy oskarżonym jest ksiądz katolicki o jakibądź czyn nieprzyjazny względem maryawitów i ich duchowieństwa, należy brać pod uwagę, przy ocenie towarzyszących okoliczności, antipaństwowe pobudki w zwalczaniu wyznania, którego lojalizm nie może podlegać najmniejszej wątpliwości. Co do kwalifikacyi kar, cyrkularz zaleca z całą stanowczością stosowanie maximum kary, przewidzianej w odpowiednim artykule kodeksu karnego.

W konkluzyi, cyrkularz ministra sprawiedliwości zwraca się do prezesów sądów okręgowych, aby o tych sędziach, którzy nie będą się stosować do wyłuszczonych poleceń, bezzwłocznie składali raporty. Nie trudno zrozumieć, że w tem żądaniu „raportów" mieści się pogróżka niepożądanej translokaty, pominięcia w awansie, słowem, wogóle niełaski w karyerze służbowej tych sędziów, którzyby teoretyczną niezawisłość sędziowską nie zgodzili się podporządkować proskrypcyjnemu rozporządzeniu ministra.

Zresztą zapoczątkowany przez Stołypina „kulturkampf", jako odwet popowsko-istinno-ruskiej hakaty za krótkotrwałe swobody, wskutek ukazu tolerancyjnego — zaostrza się coraz bardziej. Jawne porozumiewanie się biskupów z kuryą rzymską jest obecnie całkiem zatamowane.

W ustanowionem przed laty z górą czterdziestu t. zw. petersburskiem kolegium katolickiem, za którego jedynie pośrednictwem mogła się odbywać wymiana korespondencyi między Rzymem a biskupami, jest teraz zupełny zastój Rząd, a ściślej mówiąc, synod prawosławny, który kontroluje owo kolegium, wstrzymał od kilku miesięcy wszelką wymianę korespondencyi ze Stolicą Apostolską, nawet w kwestyach, jak rekursy przy procesach rozwodowych, wyjaśnienia, dotyczące wątpliwości teologiczno-kanonicznych, apelacye o suspensy niektórych księży i t. p. Memoryału biskupów, wyjaśniającego powody niezastosowania dekretu papieskiego o uszczupleniu świąt, nietylko nie pozwolono przesłać do Rzymu, ale minister spraw wewnętrznych, zwracając brutalnie ów memoryał, uczynił na nim adnotacyę, że skoro rząd zignorował podobny dekret, więc i odpowiedź na niego, jako zbyteczna, jest niedopuszczalna.

Ingerencya organów administracyjno-policyjnych w sprawach czysto religijnych staje się coraz dokuczliwszą. Już w wielu wypadkach księża bywali wzywani do tłomaczenia się pod względem treści wygłaszanych kazań. Coraz częściej wywierany bywa nacisk na biskupów co do przenoszeń proboszczów i wikaryuszów, lub osobiste zarządzenia kuryj biskupich w tym względzie są kwestyonowane. Uszczuplona w tym roku liczba alumnów w seminaryach duchownych, została spowodowana niezatwierdzeniem przez gubernatorów bardzo wielu aspirantów, chociaż posiadali wymagane kwalifikacye. Brak wszelkich motywów przy tem odmówieniu zatwierdzenia, wywołuje całkiem uzasadnione przypuszczenie, że jest to planowa złośliwość, zmierzająca do ograniczenia liczby kapłanów katolickich.

Ścisłe internowanie nielicznych już zresztą zakonników w przeznaczonych dla nich kilku klasztorach, z surowem zabronieniem pełnienia funkcyj kapłańskich nawet w najbliższym kościele parafialnym, jest także skutkiem stosowanego kulturkampfu. Dwom Kapucynom, obsługującym w Warszawie zbudowany przed kilku laty kościołek na Powiślu, rozkazano w ciągu 24-ch godzin wyjechać do klasztoru w Nowem Mieście. Wywołało to wśród wielotysięcznej ludności robotniczej poważną konsternacyę, zwłaszcza, że tyle potrzebny w tej dzielnicy kościół, został natychmiast przez policyę zamknięty i opieczętowany. Ludność upatruje w tem nowe faworyzowanie duchowników maryawickich, którzy istotnie skarżyli się na owocną działalność wydalonych zakonników przy nawracaniu z maryawityzmu.

*Pol.*

## Z placu boju.

(Włosi w Tripolisie a Francuzi w Algierze. — Aeroplany i balony na polu bitwy. — Prawda o bombach aeroplanowych. — Okrucieństwa Arabów. — Zdrajcy honorowymi ludźmi).

Korespondenci zagraniczni, czyniąc ogólne uwagi o wyprawie Włochów do Tripolisu, powołują się często dla porównania na wyprawę Francuzów do Algieru w roku 1830. Otóż są pewne podobieństwa, ale jeszcze większe różnice pomiędzy temi wyprawami. Przedewszystkiem ówczesny dej Algieru rozporządzał znaczną siłą zarówno lądową, jak morską. Algier był wtedy największem i najgroźniejszem państwem korsarskiem północnej Afryki. Niektóre małe państwa europejskie, chcąc zabezpieczyć swoje okręty handlowe, płaciły dejowi roczną daninę.

---

E. ZORJAN.

## MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna
z czasów Władysława Jagiełły.

68 (Ciąg dalszy.)

A gdy ich w Konstancyi doszła wieść o ożenku Jagiełły, gdy przeczytali listy, pełne złośliwości, to z dawnych wspomnień nic dobrego nie pozostało. Ponieważ znali ją dawno i dawno już nie widzieli, zdawało im się, że to stara jakaś baba, zdrowa od lat długich, matka dorastających, czy dorosłych dzieci. Jak też mógł Jagiełło taką wybrać? I to na przekór prośbom i groźbom nawet panów radnych? On, co mógł po każdą w Europie sięgnąć księżniczkę! On, co tysiące młodych i pięknych, co noc inną mógł mieć w swej łożnicy! A że listy bardzo złośliwo i to od poważnych ludzi do Konstancyi szły, więc im wierzono i coraz czarniej sobie nową królowę malowano. Większość wierzyła, że Elżbieta musiała być czarownicą i chyba przy szatańskiej pomocy usidłała króla.

Tak sądził i arcybiskup gnieźnieński, gniewny bardziej, niźli inny, bo na pierwszej w Polsce stolicy siedząc, rozsierdził się bardzo, iż Jagiełło bez niego się obył, ni z ślubem, ni z koronacyą na niego nie czekał. A jeszcze bardziej oburzyła go myśl, że kiedy nawet niechętny mu biskup krakowski ni ślubu dać nie chciał, ni korony na niegodną Jagiełły małżonkę włożyć, lwowski arcybiskup władzę jakąś sobie dał, królowi usłużył i jakby całemu światu pokazał, iż gnieźnieński arcybiskup niczem w Polsce nie jest.

Wyrobił sobie zaraz arcybiskup Mikołaj na soborze uznanie pierwszeństwa stolicy gnieźnieńskiej, której na zawsze zatwierdzono prawo koronowania królów i królowych, a tem samem skruszył mniemane wdzieranie się do władzy braci po mitrze, a szczególniej sądził, iż dotknął Jana z Rzeszowa, ale gniewny na króla był, a królowę, jako niebezpieczną czarownicę sądził.

Trąba mąż był wielki, ojczyźnie zasłużony, a dla przedniego rozumu i charakteru w całym świecie ceniony — ale też lubił, by mu cześć należną oddano i odczuł wielce to, jak myślał, lekceważenie królewskie. A podli donosiciele z Krakowa rozdmuchiwali w nim tę niechęć.

Wracał więc z soboru najpierw do stolicy swej, sądząc, iż król w Krakowie jest, więc odczuje postępek prymasa.

Na soborze konstancyjskim Polska zajaśniała sławą nietylko prawości swej sprawy z Krzyżakami, ale całem stanowiskiem we wszystkich rzeczach kościelnych. Zasługa to była Mikołaja Trąby. Wiedział o tem i nie chciał się kryć za fałszywą skromność. Obszedł się król bez niego w małżeństwie, niech teraz czeka na radość z owoców soboru i tej dzielności Mikołaja, która sławę Polski po całym świecie rozniosła.

Mikołaj Trąba wyjechał z kraju, mając za sobą tradycyę, znaczenie stolicy gnieźnieńskiej — wracał z dekretem, jako prymas polski. To tyle niemal było, co król!

Towarzysze jego podzielali tę niechęć do króla, a szczególniej do tej królowej, która z pod strzechy rycerskiej aż na Wawel się udała.

Jeden tylko Jan Kropidło, biskup kujawski, nie schylał swej hardej głowy. Miał własny rozum, a przekorę lubił. Rozumiał, że król musiał użyć arcybiskupa lwowskiego, skoro gnieźnieński był tak daleko od kraju, a tak ważnemi sprawami zajęty, więc ni zaszczytu, ni obrazy w tem nie widział. Ale co już zupełnie w głowę jego wleść nie chciało, to gadanie o czarach Elżbiety. Kropidło znał życie z przygód licznych, ale djabła jeszcze nigdy nie spotkał nigdzie, a wiedział, że najsroższa czarownica, gdy ją ostrym batem pod kolana ściąć, zaraz na Jezusa się zaklina i o zmiłowanie prosi. Wiedział, że wiara w czary, to miód i masło na suchy chleb klechów i że egzorcyzmami więcej groszy zarabiali, niźli nauką katechizmu. Znał też Jagiełłę, za którego stołem nie jednę beczkę wina wypił. Wiedział, że król, choć może jeszcze trochę bał się litewskich szajtanów, nie mógł się dać opętać starej babie, czarownicy.

Jagiełło miał wiadomości z Konstancyi i wiedział też dlaczego poselstwo nie na Kraków, lecz na Gniezno wraca. Rozum miał, spryt miał, więc też i rzecz dobrze obmyślił. Ku Litwie ruszył, potem ziemię Dobryńską zwiedzał, niby królestwo swoje żonie chciał pokazać, wolno z miejsca na miejsce wlókł się. A donosiciele wybiegali i wracali i podług ich wieści król drogę wybierał, postoje przedłużał lub skracał. Aż do Gniezna zdążył tak w porę, iż biskupi ani śnili, że tam ich czeka.

Że królowa o wszystkiem wiedziała, to pewne, a opowiadano później, że całe to powitanie w Gnieźnie z jej głowy wyszło

Cześć, jaką Jagiełło biskupom wyświadczył, a szczególniej zachowanie się Elżbiety, rozbroiły zupełnie Mikołaja Trąbę. Dumie jego stało się zadość.

Towarzysze jego też wielce byli radzi, a że mieli łaski królewskie obiecane, to im jeszcze wesołości dodawało.

Kropidło nie mógł swych myśli ukryć.

Ledwo zostali sami, bez służby, ku Trąbie skoczył.

— Co? Stara baba, czarownica?

— Ależ mój bracie, któż w to wierzył?

— Nie wiem, kto wierzył, ale wiem kto mówił!

— Powtarzało się ludzkie donosy...

— A teraz wstyd się przyznać!

— Wstydu chyba tu nie ma...

— Jest, i wielki! Bo jeśli tam jaki szołdra z Krakowa bzdury pisał, to wyście nie powinni byli zapomnieć dwóch rzeczy.

— Jakichże? — zapytali wszyscy.

— Żeście u pana Nakielskiego wino spijali, jego małżonkę widywali i policzyć wam było łatwo, że jej jeszcze do starej baby daleko!

— Ciszej...

— A czego?

— Jeszcze kto usłyszy, doniesie...

— Jam jej tak nie mianował.

— Ale.. lepiej nie wspominać...

— Dobrze. A teraz drugi wstyd wielki. To wy tacy biskupi, że w czarownice wierzycie!?

— Nikt tam nie wierzył. Ot także powtarzało się słowa innych..

— No to pozwólcie dać jedną radę.

— Mówcie, mówcie.

— Uderzyć się w piersi, mea culpa rzec i jako się powtarzało kłamstwa innych, należy to raz wszystkich nauczyć prawdy!

— Rozumie się — rzekł poważnie Trąba.

— A jakaż to prawda? — pytał biskup poznański.

— Taka, że królowa Elżbieta jest zacna niewiasta, że przez nią Jagiełło jest szczęśliwy, że powinniśmy im życzyć szczęścia i długich lat życia i że królowa jest najpiękniejsza kobieta na świecie!

— O, o, najpiękniejsza...

— Mój bracie! — zawołał zaperzony Kropidło — znacie się wy lepiej odemnie na teologii, ale o koniach i kobietach nie macie pojęcia. Więc lepiej zamknijcie oczy, a kiedy ja powiadam najpiękniejsza, to jeno powtarzajcie: a jakże!

Odpowiedzieli mu śmiechem.

Kropidło, jak to było jego zwyczajem, żartował wiele, uwagi często sprośne czynił, facecye opowiadał, a inni choć go gromili, przecież słuchali i śmiechem wtórowali.

— Dość, dość — odezwał się wreszcie Trąba — ja wiem, że dobry żart tynfa wart, lecz tu idzie nie o tynfy, a o skarby całe, o króla, o Polskę.

— W dobrych rękach są! — odparł Kropidło.

— Sądzicie?

— Wierzę święcie! A wy wątpicie?

Arcybiskup zamyślił się.

Nikt nie śmiał mu przerwać.

(C. d. n.)

Wreszcie prowokujące zachowanie się deja wobec Francyi doprowadziło do wojny.

Dnia 25 maja 1830 roku wyruszyła z Tulonu francuska flota wojenna, która liczyła 75 okrętów, a wedle niektórych źródeł 100. Liczba statków przewozowych wynosiła 400. Przewiozły one 37.500 ludzi, 4.000 koni, tudzież odpowiednią artyleryę. Dnia 13 czerwca wojsko to wylądowało w Algierze koło miejscowości Sidi el Farruh i natychmiast urządziło ufortyfikowany obóz. Dnia 19 czerwca Ibrahim aga na czele Arabów wykonał pierwszy atak na obóz francuski, ale został odparty. — Gdy Arabowie cofnęli się, Francuzi ruszyli za nimi i zdobyli ich obóz. — Wojsko arabskie liczyło podobno około 30 tysięcy ludzi, a straciło wtedy 3 do 4 tysięcy w zabitych i rannych. Francuzi rozłożyli się w obozie arabskim i zaczęli budować drogę. Dnia 24 czerwca Arabowie ponownie napadli na Francuzów w ich nowym obozie, zostali jednakże odparci.

Dnia 29 czerwca Francuzi przeszli do akcyi zaczepnej i wyparli Arabów z ostatniej pozycyi pod miastem Algierem, otoczyli część miasta i skierowali działa na zamek deja. Po dwugodzinnem bombardowaniu zajęli zamek dnia 4 lipca, a równocześnie nadpłynęła flota wojenna i zarzuciła miasto gradem kul działowych. — Nazajutrz, to jest dnia 5 lipca, poddało się miasto Algier — w 22 dni po wylądowaniu Francuzów. Wojsko francuskie wkroczyło do stolicy, gdzie znalazło w fortach 1.500 dział, w porcie 17 okrętów wojennych, a w kasie państwowej 50,000.000 franków.

Francuzi zbudowali pod miastem obóz oszańcowany i stąd czynili wyprawy w głąb kraju, do Oranu, Blidah, Medea itd. Zdobyte miejscowości obsadzali Francuzi swojemi załogami, ściągając z kraju posiłki, tak, iż korpus ekspedycyjny doszedł do siły 100.000 ludzi. Francuzi podbili Alger, ale w latach 1832 do 1847 musieli zwalczać częste powstania, które zresztą powtarzały się do najnowszych czasów.

Francuzi musieli już od pierwszej chwili walczyć z nieprzyjacielem wcale silnym, gdyż dej algierski, jak to już wspomnieliśmy, rozporządzał znacznem wojskiem lądowem i jak na owe czasy wcale liczną flotą wojenną. W dodatku rozporządzał siłą zbrojną bejów z Oranu i Konstantyny. Natomiast geograficzne warunki Algieru są pomyślniejsze, niż w Tripolisie. Na ogół Algier jest przystępniejszy od Tripolisu, posiadał już w wymienionej er[illegible] liczne miejscowości, będące ogniskami pewnych okolic i w ten sposób dawał oparcie kolumnom francuskim, dążącym w głąb kraju.

Natomiast we wnętrzu Tripolitanii nieliczne ważniejsze miejscowości w głębi kraju są ogromnie oddalone od miasta Tripolisu, a więc od włoskiej podstawy operacyjnej. I tak Ghadames oddalone jest od Tripolisu o 500 kilometrów, Misdo o 200, Lokna na oazie Djotra o 500, Murzuk o 850 kilometrów, a wreszcie Rat, końcowa stacya w kierunku Sudanu o 1200 kilometrów. Trzeba olbrzymich przygotowań, ażeby na takie odległości wysyłać znaczne siły wojskowe i zaopatrzyć je w ogromne zapasy amunicyi i żywności. Ponieważ wozy są bezużyteczne na piaskach pustyni, potrzeba będzie tysięcy zwierząt jucznych. Najtrudniejszem zadaniem będzie zaopatrzenie wojska w wodę, którą trzeba zabierać z sobą na czas marszu przez pustynię.

Przejdźmy teraz do bieżących spraw wojennych. Jeden z korespondentów podnosi, że lotnicy włoscy oddali dotąd armii w Tripolisie znaczne usługi, mimo to okazało się, że nie można wyłącznie poprzestać na aeroplanach, ale trzeba także uciekać się do balonów. Włosi początkowo ograniczyli się do aeroplanów. Pierwsza dywizya przywiozła ze sobą 3 aeroplany, nie myśląc o balonie, którego przewóz jest dosyć skompletowany. Po dwóch tygodniach aeroplany były zmontowane i gotowe do lotu. Ale powstał długotrwały wiatr, wiejący od morza ku pustyni i nie pozwalał na lot. Wtedy komendant włoski zatelegrafował do Rzymu, żądając przysłania balonu.

Ku końcowi października pragnął włoski sztab generalny dokładnie oznaczyć na mapie położenie miejscowości Ain Zara, gdzie znajdowała się główna kwatera turecka, ażeby ją można ostrzeliwać pośrednio z okrętów wojennych. Czy lotnicy mieli kodaki, nie wiadomo, ale nie zdołali określić położenia Ain Zary, dopiero uskutecznili to aeronauci z łodzi balonu. Rzucanie z aeroplanów bomb na oddziały arabskie i sianie popłochu pośród Arabów należy położyć na karb przesadnych doniesień włoskich. Niewielki to musiał być popłoch, jeżeli, jak to sami Włosi przyznawali, za każdym aeroplanem cwałowali jeźdźcy arabscy i strzelali do niego.

Arabowie, na których Włosi dopuszczali się strasznych okrucieństw, odpłacają teraz wrogom swoim pięknem za nadobne. Dzienniki włoskie „Tribuna“ i „Giornale d'Italia“ donoszą o przerażających odkryciach, które poczynili żołnierze włoscy przy „oczyszczaniu“ oazy w dniu 29 listopada. Znaleziono 17 zwłok bersaglierów, których Arabowie obnażyli i gwoździami do drzew przybili. Niektóre zwłoki miały odcięte głowy, innym wykłuto oczy, a jest prawie pewnem, że Arabowie dopuścili się tych okrucieństw na żyjących żołnierzach włoskich. Jeden z bersaglierów miał usta rozcięte po obu stronach aż do uszów, innemu Arabowie grubą nicią zeszyli powieki. Na żądanie pułkownika obcy korespondenci odfotografowali wszystkie te zwłoki.

O. Gottberg, korespondent „Berliner Lokal-Anzeigera“, wypędzony, jak wiadomo, przez władze włoskie z Tripolisu, przypisuje winę okrucieństw, popełnianych przez wojsko włoskie, naczelnej komendzie armii okupacyjnej. Generał Caneva nazwał Arabów i Turków powstańcami, traktując ich na tej podstawie jako zbrodniarzy wobec władzy prawowitej. Natomiast Arabowie, którzy zdradzili sułtana i powitali Włochów hołdami, są dla Canevy lojalnymi dżentelmenami. W myśl tej teoryi prawno-państwowej żołnierze włoscy uważają dzielnych Arabów za „rebelantów“ i strzelają do nich jak do wróbli.

„Ale — zapytuje Gottberg — skąd generał Caneva czerpie przekonanie, że Arabowie, dzielnie walczący z nim w polu, są powstańcami przeciw prawowitej władzy? Zawsze, gdy zdobywca wkracza do jakiegoś kraju, znajdują się w nim ludzie, którzy za pieniądze składają mu hołdy. I zawsze zdobywca upatruje w tych nędznikach ludzi „lojalnych i honorowych“ a w obrońcach ojczyzny zdrajców i rewolucyonistów. Takim „lojalnym i honorowym“ człowiekiem w Tripolisie był Hassuna pasza, - burmistrz Tripolisu z ramienia Włochów. Gdy Włosi wylądowali, Hassuna, potomek panującego niegdyś rodu Karamanlich, bił czołem przed najeźdźcami i przyjmował ich imieniem narodu. A nie miał prawa mówić nawet imieniem swojej rodziny, gdyż syn jego w owej chwili znajdował się już w pustyni na czele konnicy arabskiej. Hassuna pod presyą Włochów napisał później do syna: „Przybywaj do miasta, gdyż tutaj z rąk Włochów czekają nas zaszczyty i bogactwa“. Syn odpowiedział: „Przybędę do Tripolisu na czele mojego wojska, ażeby cię powiesić na najwyższej palmie“. Odpowiedź jak na syna swoją drogą straszna“.

## Z arktycznej mroczy.

Przed kilku tygodniami ukazała się na półkach księgarskich pod powyższem tytułem - książka znanego badacza podbiegunowego Nansena. W książce tej stara się Nansen zbadać pierwsze ślady Wikingów, maluje obyczaje Eskimosów, tej rasy, do której nie doszła dotąd europejska cywilizacya, oraz zastanawia się nad kwestyą przyszłych badań w okolicach arktycznych. O tej książce miał onegdaj sam Nansen odczyt w Londynie. Materyał do swego dzieła zaczerpnął autor ze starych grenlandzkich podań, bajek i kronik, w których znajdują się wzmianki o prastarych siedzibach Wikingów na najdalszych punktach północy, o ich wyprawach na sąsiednie wyspy, na których, wedle podania, spotykali: „hippodów, t. j. ludzi z końskiemi nogami, sanalów, którym uszy zwisały aż do stóp“. Podania te uzupełnia Nansen swojemi badaniami, których rezultatem jest ostateczne stwierdzenie, że Amerykę odkryto 500 lat przed Kolumbem. W ten fakt nie chcieli wierzyć najwięksi badacze, Nansenowi udało się jednak rozproszyć wszelkie wątpliwości, gdyż odnalazł on kawałek rękopisu starej kroniki, na którym znajdował się plan wyprawy z Grenlandyi do Ameryki.

Ci pierwsi pionierzy, którzy na swoich drewnianych statkach przedsiębrali wielkie i długie wyprawy morskie, wyjeżdżali ze Skandynawii, i dojeżdżali do Labradoru, najbardziej na północ wysuniętego cyplu Ameryki. O jednej z takich wypraw czytamy: „Długo żeglowali Skandynawowie aż natrafili na ujście jakiejś rzeki do morza. — Wzdłuż ujścia rozsiadły się wielkie ławice piasku, tak, że tylko podczas przypływu można się było dostać okrętem do lądu. Karleslone (przypuszczalny odkrywca Ameryki) nazwał nowy kraj wyspą nadziei. W głębi ujrzał pola, zasiane pszenicą, na zboczach winnice. Pewnego dnia zauważył na rzece 9 łodzi, a w nich ludzi o cerze spalonej niemal od słońca. — Po chwili więc ukazało się na lądzie więcej takich postaci. Byli to ludzie mali, o wystających kościach szczękowych i obrzydliwych włosach, podobnych do sierści jeża“. Było to — powiada Nansen — pierwsze spotkanie Skandynawów z Amerykanami.

Badania nad Eskimosami przyniosły Nansenowi pewne rozczarowanie. Niema absolutnie żadnych śladów, wskazujących na to, że Eskimosi byli kiedyś liczniejsi, niż dzisiaj, a jest faktem stwierdzonym, że ich przeszłość sięga czasów przedhistorycznych. Ojczyzną ich była przypuszczalnie Grenlandya. „Eskimosi — pisze Nansen w swej książce — należą do jednej z tych niewielu ras nomadów, które mimo zetknięcia się z cywilizacyą europejską zdołały przez szereg stuleci utrzymać swoją pierwotną kulturę. Europejczycy powinni się starać o to, aby przynajmniej Grenlandya pozostała wolną od europejskich wpływów, tem bardziej, że okolice arktyczne wykluczają kulturę europejską. Dzisiaj zawleczono już trochę tej kultury i do Eskimosów, którzy powoli zatracają swoją fizyognomię i poddają się tej europejskiej trywialnej kulturze“.

Nansen, zapytany, co ma znaczyć ten pogardliwy zwrot, odparł: „Tak, nazwałem cywilizacyę europejską trywialną, bo ją rzeczywiście za trywialną uważam. Dążeniem tej kultury jest wyrównanie wszystkiego, a ja nie mam powodu, bo sobie życzyć takiego rezultatu. Wyrównanie wszystkiego, to w przyszłości najstraszniejsza monotonia. Dzisiejszy człowiek jest maszyną, a w gorączce współczesnego życia niema nawet czasu na znalezienie samego siebie. Odkryć samego siebie, to dziś największa sztuka. Eskimos natomiast w swojej samotności ma dosyć czasu, aby się poświęcić temu odkrywaniu samego siebie. Jego cywilizacya jest wielka, jego kultura jest piękna. Sztuki mają niewiele, ale za to mają prześliczne północne bajki. Eskimos przeżywa sam siebie, zdany jest tylko na swoich 5 zmysłów, jest indywidualnym. I mimo wszystko życie Eskimosa opiera się na systemie socyalistycznym, opiera się na zasadzie komunizmu. „Połów mi się dzisiaj nie udał — powiada tam jeden do drugiego — daj mi część swoich ryb; jutro, gdy się tobie nie powiedzie, ja ci dopomogę!“ Jak widać, Nansen jest dla Grenlandczyków pełen entuzyazmu.

Co do kwestyi odkrycia bieguna północnego, oświadczył Nansen: „Jestem przekonany, że Peary odkrył biegun i bardzo się z tego cieszę, gdyż dopiero teraz zacznie się właściwa robota, a mianowicie naukowe zbadanie okolic biegunowych, a przedewszystkiem właściwości mórz na północy. Przy tych badaniach aeroplan odda nam tylko małe usługi; nam potrzeba tylko mocno ze stali zbudowanego okrętu, którymby mógł wytrzymać ciśnienie gór lodowych, takiego, jak był mój „Fram“.

## Kronika.

**Kraków, 5 grudnia.**

**Swięty Mikołaj.** Jak powiada „Liber Sanctorum“, to znaczy „Księga Swiętych“, żył w IV w. po Chrystusie w krainie Licyi młodzieniec, którego rodzice przeznaczyli do świetnej karyery świeckiej, który jednakże z wewnętrznego powołania poświęcił się służbie bożej. Został kapłanem i w ciągu lat biskupem w mieście Myra, w Azyi Małej. Historya powiada, że biskup ten jest nieco legendarną postacią, ale my wolimy w tym wypadku wierzyć „Księdze Swiętych“, która powiada, że biskup ów był wogóle opiekunem ubogich i maluczkich.

Nazywał się Mikołaj, a umieszczony w rzędzie świętych, został patronem ubogich. Podobno szczególniej opiekował się ubogimi narzeczonymi i pannom młodym przez okna wrzucał niespodziewanie wyprawy. Opiekował się zresztą wielu innymi ubogimi, których nigdy nie braknie na tym padole płaczu, ale obecnie święty Mikołaj znany jest powszechnie jako patron dzieci, którym w wigilię swojego święta przynosi upominki.

Dziatwa już przez cały dzisiejszy dzień będzie myśleć o tych upominkach, idąc zaś spać marzy o nich, nie mogąc usnąć. Jutro rano po obudzeniu się każde dziecko przedewszystkiem sięgnie ręką pod poduszkę, gdzie znajdzie bodaj skromne pierniki, czasami z dodatkiem rózgi. Zamożniejsza dziatwa znajduje przy łóżeczku stoliki z „mikołajkami“ — ale w obu wypadkach radość jest jednakowa.

Dawniej urządzano świętego Mikołaja po domowemu, to jest starsze osoby z rodziny, przebrane za św. Mikołaja, za anioła i za dyabła, odgrywały krótką scenę wobec dzieci, chwaląc je za dobre uczynki, a karząc za złe. Także chodzili i dziś jeszcze chodzą uliczni św. Mikołaje, którym atoli gospodynie domów nie bardzo dowierzają, ponieważ rozmaite niecnoty korzystają z okazyi, ażeby przy tej sposobności zabrać z sobą choćby garnek z kuchni. Obecnie w rozmaitych stowarzyszeniach odbywają się Mikołaje, zaś akademicy wpadli przed laty na dobry pomysł i na wezwanie przychodzą do domów z upominkami. Zmienia się forma, ale pozostaje rzecz. Sw. Mikołaj chyba nigdy nie zostanie wyparty z wyobraźni i wiary dzieci.

**Rada m. Krakowa.** Na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej omawianą będzie między innemi sprawa budowy seminaryum nauczycielskiego w Krakowie. Jak się dowiadujemy, magistrat ofiarował grunt pod budowę tego gmachu przy ul. Żabiej. W dalszym ciągu znajduje się na porządku dziennym sprawa linij regulacyjnych w dzielnicach podmiejskich, sprzedaż gruntu dla Banku przemysłowego pod skład drzewa, zatwierdzenie planu naukowego w szkole gospodarstwa domowego, przy ul. Pędzichów, sprawa wyborów do Rady nadzorczej i głównego zarządu miejskiego Tow. budowy mniejszych mieszkań, opłata mytnicza od automobilów, prezenta na posadę nauczyciela w szkole im. Konarskiego, nominacya w budownictwie miejskiem, oraz cały szereg przyjęć do gminy.

**Loterya spożywcza na Dom pracy** odbędzie się 17 bm. w Parku krakowskim w letnim teatrze. Loterya ta liczyć może na znaczne powodzenie z powodu wspaniałych fantów, które należą zresztą do tradycyi tej zawsze na rzecz Domu pracy, urządzanej zabawy; lwią część fantów stanowi bowiem zawsze zwierzyna, tak pożyteczna w okresie świątecznym. Odbywają się już i zapowiedziane są polowania, celem jej dostarczenia. Komitet loteryi już zawiązany, a jego przewodnicząca p. Juliuszowa Leowa rozwinęła nader gorliwie zabiegi, celem zapewnienia loteryi jak najlepszego powodzenia.

**Nowe przepisy egzaminacyjne dla kandydatów** na nauczycieli szkół średnich ukazały się nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w wydaniu polskiem, opracowanem przez prof. dra K. Twardowskiego. Wydanie to zawiera prócz przekładu samych przepisów także wydane równocześnie z przepisami przez ministerstwo objaśnienia do nich, dalej krótki wstęp historyczny oraz szczegółowe wskazówki dla kandydatów, ułożone według przedmiotów, z których można egzamin zdawać. Polskie wydanie przepisów, obejmujące prawie pięć arkuszy druku, kosztuje 60 halerzy (z przesyłką pocztową 70 hal.); można je nabyć we lwowskiej i krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (gmach uniwersytecki).

**Z teatru miejskiego.** W sobotę 9 bm. wystawia teatr krakowski nową sztukę Franciszka Molnara „Oficer gwardyi“, grywaną z powodzeniem na rozmaitych scenach europejskich. Autor „Dyabła“ posługuje się w niej zręcznie pomysłem wzajemnej mistyfikacyi, której główne atuty wygrywa wobec siebie para aktorska, wystawiając na próbę swój talent i... wierność. Główne role objęli w sztuce Molnara pp. Mrozowska i Leszczyński.

**Telefoniczne nadawanie depesz.** W ostatnich czasach mnożyły się zażalenia abonentów telefonicznych, zwłaszcza ze sfer kupieckich, na opóźnienia przy nadawaniu depesz drogą telefoniczną. Na interwencyę Izby handlowej i przemysłowej poleciła lwowska dyrekcya poczt ustawienie czwartego aparatu do odbierania telegramów, celem przyspieszenia obsługi abonentów w wypadkach silnego napływu zgłoszeń.

**Kiermasz gwiazdkowy** na dochód Uczelni południowej im. M. Śleczkowskiej, który odbędzie się 17 b. m. w salach Starego Teatru zatrudnia liczne grono pań i panienek. Przygotowują się istne cacka domowego przemysłu a rój strojnych lalek oczekuje chwili dostania się do maleńkich rączek. — Datki przyjmuje Paula Spławińska (Batorego 24).

**Akademicki komitet dla spraw Sląska i kresów zachodnich** nie ogranicza swej działalności na Księstwo Cieszyńskie, lecz organizuje pogadanki o polskich kresach zachodnich pod zaborem pruskim. Szereg tych odczytów otwiera p. Dubiecki odczytem na temat: „Kaszuby i kwestya kaszubska w dobie obecnej“, który wygłosi 6 b. m., to jest we środę o godzinie 7 wieczór w lokalu „Straży Polskiej“ (ulica Floryańska L. 1). — Wstęp 20 halerzy.

**Wypożyczalnia „Przeźroczy“ T. S. L.** Z powodu bardzo wzmożonego ruchu odczytowego w Kołach i Stowarzyszeniach oraz dużego zapotrzebowania na obrazy świetlne, zarząd główny postanowił aby wypożyczalnia „Przeźroczy“ T. S. L. przy ul. Floryańskiej 15, była otwarta dla prelegentów zarówno przed jak i po południu. Klisze wydawane będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10—2 i od 4—6. Nowy katalog „Przeźroczy“, obejmujący blisko 10.000 obrazów, ujętych w gotowe odczyty, niebawem wyjdzie z druku.

**Akademickie Koło „Straży Polskiej“**, chcąc dać sposobność ogółowi społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, poznania sposobów produkcyi i pracy w fabrykach krajowych, urządza stale co jakiś czas bezpłatne wycieczki do fabryk. Na te wycieczki zarząd Koła wszystkich interesujących się naszym przemysłem gorąco zaprasza. Najbliższa wycieczka do fabryki przerobu papieru p. A. Procnera odbędzie się we środę dnia 6 b. m. Punkt zborny w lokalu „Straży Polskiej“, Floryańska l. 1, I p., o godz. 2 i pół popołudniu.

**Na Orłową.** Podwieczorek miejskiej szkoły gospodarstwa domowego (Pędzichów 15) na rzecz takiej szkoły w Orłowej na Sląsku, budzi zajęcie powszechne. Zabawa ta (teatr amatorski, produkcye muzyczne i t. p.) odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. w salach Resursy urzędniczej. P. Czyżowski ze swoją orkiestrą ofiarował się przygrywać zupełnie bezinteresownie. Początek przedstawienia amatorskiego o godz. 5.

**Spłoszone konie przyczyną tragicznej śmierci.** Dzisiaj o godzinie 8 rano byli przechodnie na placu Szczepańskim świadkami straszliwego wypadku. Spłoszone konie, pędzące bez woźnicy w szalonym galopie najechały na przechodzącego ul. Szczepańską robotnika Piotra Wojciechowskiego. Skutki były fatalne. Wojciechowski upadł na ziemię, zbroczony krwią i doznał pęknięcia czaszki, konie zaś popędziły dalej. Przechodnie, którzy byli świadkami zajścia, zawezwali natychmiast do leżącego na ziemi robotnika pogotowie ratunkowe. Po zaopatrzeniu tymczasowem odwieziono go do domu przy ul. Mikołajskiej l. 6, gdzie wkrótce potem umarł. Nieboszczyk pozostawił kilkoro niezaopatrzonych dzieci. Na razie nie stwierdzono jeszcze, do kogo należały spłoszone konie.

**Zapiski policyjne.** Wczoraj przychwycono na gorącym uczynku kradzieży 35-letniego Bolesława Czerneka z Czyżyn. Przyszedł on na zakupno do sklepu Jakóba Przeworskiego przy ul. Estery 4 i przy tej sposobności skradł zwój sukna wartości przeszło 100 K.

W poczekalni III klasy na tutejszym dworcu kolejowym aresztowano 22-letniego Józefa Wałęgę za kradzież zawiniątka z garderobą, wartości 120 kor. na szkodę Tekli Karwat. Również przychwycono w pociągu kolejowym, odchodzącym do Lwowa wieczorem, 27-letniego Józefa Puzię z Tarnowa za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę pewnej robotnicy.

Wczoraj jechał ul. Miodową szybko i nieostrożnie woźnica Franciszek Gąstoł wozem jednokonnym i najechał na 18-letnią Helenę Engelsteinównę, która upadła pod wóz i ciężko się potłukła. Engelsteinównę zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

**W Dębnikach** odbył się 3 bm. obchód listopadowy staraniem sekcyi odczytowej krak. Ogniska naucz. przy nader licznym udziale młodzieży i starszych osób. Ze skupieniem słuchano pięknego odczytu (ilustrowanego obrazami świetlnemi), który wypowiedział p. T. Orszulski. Podobała się powszechnie deklamacya utworów okolicznościowych ucznia N... i śpiew chóralny dzieci ze szkoły w Dębnikach pod kierunkiem p. Szaleskiego. Sekcya odczytowa Ogniska postanowiła rozwinąć swą pedagogiczno-oświatową działalność w roku b. w nowych dzielnicach W. Krakowa.

**Rada m. Podgórza** odbędzie posiedzenie we czwartek 7 b. m., o godzinie 6 po południu.

**Z kroniki policyjnej w Podgórzu.** Wczoraj aresztowała policya podgórska 57-letniego Sebastyana Woźnicę z Rudnika za kradzież wózka i odstawiła do aresztów sądowych w Podgórzu. Dziś rano aresztowano 14-letniego Stanisława Zamorskiego z Krakowa, który w towarzystwie „kolegów“ popełnił kilka kradzieży na rogatce podgórskiej na szkodę przyjeżdżających na targ włościan. U Zamorskiego znaleziono większą kwotę pieniężną.

## Z kraju.

**Z Wieliczki** piszą nam: Na zakład w Pawlikowicach odbyło się dnia 3 b. m. przedstawienie amatorskie, pod kierunkiem ks. Szmyda, a przy udziale młodzieży obojga płci, na którem z wielkiem powodzeniem odegrano „Powrót taty“ i „Żmudę“. W antraktach przygrywała muzyka miejscowego Sokoła. Dekoracye pędzla p. E Kozłowskiego przyczyniły się do podniesienia nastroju. Dochód jest dość znaczny, za który wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowanie składają sieroty zakładu w Pawlikowicach.

**Tarnów, 4 grudnia.** (Wieczór operowy Towarzystwa muzycznego. — Wieczorek listopadowy. — Popieranie prusactwa. — Wydział krajowy).

Staraniem tutejszego Towarzystwa muzycznego odbył się 2 b. m. w sali Sokoła wieczór koncertowo-operowy. Na część koncertową złożyły się dwa utwory Żeleńskiego: kwartet z „Konrada Wallenroda“ i arya z „Goplany“, oraz arya tenorowa z opery „Manru“ Paderewskiego, wykonana pięknie przez dr Alfreda Jendla z Krakowa. Drugą połową wieczoru wypełniła jednoaktowa opera Moniuszki p. t. „Flis“. Na tle zespiewanego chóru, pod batutą dyr. Sarzyńskiego śpiewali znani i mile w Tarnowie widziani soliści: Wanda Hendrichówna, dr Alfred Jendl i prof. Ludwig z Krakowa. Czwartym był długoletni zasłużony członek Towarzystwa muzycznego p. Lelek.

Po wieczorze odbyła się w sali Towarzystwa muzycznego uczta, podczas której prezes Towarzystwa dyr. Jagiarz wręczył p. sekretarzowi p. Lelkowi dyplom honorowy.

Staraniem czytelni robotniczej imienia Kilińskiego T. S. L. odbył się wczoraj w sali Gwiazdy wieczorek listopadowy. Na program złożyły się: przemówienie p. Lindego, prezesa T. S. L., produkcye chóru robotniczego, oraz odegranie trzyaktowej sztuki p. t. „Biją dzwony“, napisanej „ad hoc“ przez p. Kubicza, a wykonanej bardzo składnie siłami Czytelni. Nastrój panował bardzo poważny, o niezwykłem napięciu patryotycznem.

Donosiliśmy w swoim czasie, że p. Berkelhammer fabrykę kopyt szewskich przeniósł z Bogumiłowic do Tarnowa, znacznie ją rozszerzył, a nadto połączył ją z młynem parowym. Wydział krajowy pragnąc poprzeć młode przedsiębiorstwo, udzielił nawet p. Berkelhammerowi 100.000 kor. pożyczki w nadziei, że właściciel fabryki będzie pracował dla korzyści miasta i kraju. Tymczasem dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła ku wielkiemu zdumieniu, że p. Berkelhammer zamówił całe wnętrzne urządzenie maszynowe u pruskiej firmy. Jakto?! Jeżeli podobnego urządzenia nie można dostać w galicyjskich fabrykach, w co wątpimy, to można je zamówić w fabrykach austryackich, a nie popierać hakatystycznych fabrykantów pruskich. Apelujemy stanowczo do Wydziału krajowego, aby na podstawie udzielenia pożyczki fabryce p. Berkelhammera wglądnął w tę sprawę i zmusił do zaniechania prób popierania przemysłu pruskiego.

**Szczakowa, 4 grudnia.** (Z Sokoła). Rocznicę listopadową uczciliśmy dnia 29 listop. uroczystem nabożeństwem żałobnem za dusze poległych w powstaniu, przy udziale licznej publiczności. Odczyt popularny o powstaniu, w szczelnie wypełnionej sali sokolej, wygłosił druh Tomaszewski. Wieczór przy rzęsiście oświetlonym pomniku grunwaldzkim, po przemówieniu do tłumów publiczności, odśpiewano szereg pieśni patryotycznych.

Dnia 8 grudnia b. r. urządza Sokół dla tutejszej dziatwy obchód św. Mikołaja.

**Przemyśl, 4 grudnia.** (Pod kołami pociągu. — Ucieczka więźnia).

Onegdaj rzuciła się pod koła pociągu koło Olszanicy 18-letnia Katarzyna Hnatejko z Równi i poniosła śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa miłość nieszczęśliwa.

W niedzielę 3 bm. rano zbiegł z więzienia tutejszego 20-kilkoletni N. Piróg, zasądzony 23 z. m. za nałogową kradzież na 8 lat więzienia. Ucieczka nastąpiła w czasie przechadzki — drogą przez zburzony, dla przebudowy, mur więzienny.

**Bielsko, 1 grudnia.** (Nowy wydział „Spółki pomocy i ochrony narodowej“ w Bielsku).

Dziś wieczorem odbyło się w Bielsku nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Spółki pomocy i ochrony narodowej“ celem wybrania nowego wydziału, ponieważ dawny zrezygnował po śmierci prezesa ś. p. ks. Stojałowskiego. Przez nowe wybory chciano pozyskać świeże siły do podźwignięcia zagrożonego Domu polskiego w Bielsku tak ważnego posterunku na kresach. Zgromadzeniu przewodniczył ks. proboszcz Waligóra z Komorowic, dotychczasowy wiceprezes. W skład zarządu weszli: ks. prob. Waligóra Józef z Komorowic, pos. Zamorski Jan, dyr. Ignacy Stein z Białej, prof. Zygmunt Podgórski z Białej, Wincenty Sierakowski nauczyciel z Białej, p. radca Gajewski Jan z Białej, Weyde Mikołaj komisarz skarbowy, Figna Karol ślusarz z Bielska, Janusz Józef prezes zawodowej organizacyi tkackiej z Bielska, Matusiak Józef tkacz z Hałcnowa, Jan Kuś tkacz tkacz z Bielska i Rychlik Tomasz majster tkacki z Bielska. Do komisyi kontrolującej wybrano dra Mrdacka Emiliana adwokata z Białej, Fijaka Macieja byłego posła i Martinka Karola z Bielska.

W dyskusyi po wyborach uchwalono rozwinąć ożywioną agitacyę, aby zdobyć fundusze na dokupno sąsiedniego budynku z rąk niemieckich, na który ś. p. ks. Stojałowski dał 13.000 K zadatku. Bez kupna tego domu wzrost polskiego życia narodowego w Bielsku jest niemożliwy. Do zawarcia formalnego kontraktu kupna potrzeba jeszcze 7.000 koron.

**Udaremnione polskie zgromadzenie.** Z Cieszyna piszą nam: W niedzielę po południu miało się odbyć w Sibicy pod Cieszynem, w sali Schlesingera publiczne zgromadzenie, zwołane przez polski miejscowy komitet, na którem miała zapaść uchwała, protestująca przeciwko znanej umowie wydziału gminnego w Sibicy z wiedeńskim Schulvereinem. Zgromadzenie miało się odbyć o godzinie 3. Tymczasem już około godziny 2 po południu niewielką salę lokalu wypełnili rozmaici niemieccy subjekc. handlowi, podurzędnicy kolejowi, pisarze i funkcyonaryusze miejscowych fabryk wraz z kilku radnymi sibickimi, oraz sekretarzem gminnym na czele. Dobrane to towarzystwo pijatyką, hałasem i krzykami udaremniło odbycie zgromadzenia, dlatego komitet przygotowuje obecnie zebranie drugie. Nadmieniamy, że przez sobotę i niedzielę kursowały po całym Cieszynie ulotne kartki, wzywające do wymarszu „nach Schibitz“. Ogół ludności sibickiej, zwłaszcza rolnej, zachowuje się wobec tej zaciekłej walki grupki Polaków miejscowych z renegatami obojętnie. Jest to bowiem element zupełnie bierny, nieuświadomiony, który w danym wypadku pójdzie za tym, kto go drożej kupi.

## Ze świata.

**Ucieczka dłużnika.** Znany w Wiedniu właściciel kawiarni i restauracyi pod nazwą „Mirabell“ w dzielnicy Sievering, Ryszard Ritz, uciekł do Ameryki, pozostawiwszy milion koron długów. Ritz urządził to przedsiębiorstwo na zbyt wielką skalę i zbankrutował. Ritz uciekł z Wiednia już przed miesiącem. Przed kilku dniami znajomi jego w Wiedniu otrzymali widokowki nadane na pewnym parowcu amerykańskim przez Ritza. Na tych widokówkach Ritz figuruje obok... Cyganiewicza. Czy rzeczywiście obaj fotografowali się, czy też Ritz „dofotografował się“ tylko do Cyganiewicza, nie wiadomo.

**Proces o zamachy dynamitowe.** W ubiegłym roku w Los Angelos w Kalifornii wyleciał w powietrze skutkiem wybuchu bomby dynamitowej wielki gmach, w którym się mieściło wydawnictwo dziennika „Times“. Ponieważ naówczas w licznych miastach Ameryki zachodniej powstały rozruchy robotnicze, a „Times“ potępiał je, więc nasuwało się podejrzenie, że wybuch spowodowali robotnicy. Policya uwięziła z tego powodu dwóch przywódców robotników, braci Mac Namara, a po długiem śledztwie wytoczono im proces karny.

Gdy bracia Mac Namara zostali uwiązieni i gdy później toczyło się śledztwo, w całych Stanach Zjednoczonych powstało oburzenie na kapitalistów, że przekupili świadków, ażeby zgubić obu wymienionych agitatorów. Tymczasem obecnie podczas procesu obaj bracia przyznali się do winy, że wysadzili w powietrze gmach wymienionego dziennika. Uczynili to wobec zeznań pewnego ich przyjaciela, który podsądnych zdradził, ażeby siebie uratować, gdyż i na nim ciążyło podejrzenie. Wedle tych zeznań bracia Mac Namara oświadczyli wobec przewodniczącego Związku robotniczego, że wysadzili w powietrze gmach „Timesa“, ale nie chcieli zajętych tam ludzi pozbawić życia. Niestety przyrząd zegarowy w maszynie piekielnej przedwcześnie spowodował wybuch, zanim w gmachu ustała praca, a skutkiem tego zginęło tam 21 ludzi. Bracia Mac Namara potwierdzili te szczegóły. Sąd uznał ich winnymi, a wymiar kary zostanie później podany do wiadomości

**Zmarli.**

Władysław Hückel, radca sądu, w 48 r. życia umarł we Lwowie.

**Dar grunwaldzki.** Do administracyi „Nowej Reformy“ złożyła Bronisława Passendorferowa 4 kor

**Na pomnik T. Kościuszki** złożyli: Maryan Krawczyński 20 kor., otrzymane od p. Kugela.

**Z Koła artystek polskich** komunikują nam. Ku uczczeniu piątej rocznicy śmierci nieodżałowanej pamięci Hanki Jasińskiej, długoletniej sekretarki „Koła artystek polskich“, złożyła p. Józefa Geppert, przewodnicząca Koła, kwotę 100 K na fundusz stypendyjny tego stowarzyszenia.

**Egzamin na nauczycieli szkół wydziałowych** zdali: Z I grupy: Bernhardt Wład., Bielecki Włodz., Kretschmann Fryd., Malarz A., Kronenberg Zofia, Maślańcówna Zofia, Nowakówna Jadw. (b. dob.), Nowakówna Ad., Szydłowska A, Krawczyńska J. z języka francuskiego (b. dob.). Z II grupy: Bigda Ant., Buchała Jan, Dobrzański M. (b. dob.), Dubiecki Jan (b. dob.). Garlicki St., Garstka L., Hewko Tym. (b. dob.), Hrycaj Grz. (b. dob.), Kamiński Włodz. (b. dob.), Kamuda St. (b. dob.), Kronenberg Jan (b. d.), Kruczkowski A., Matr W. (b. d.), Niedzielski Kaz., Piliński St. (b. d.), Bobak St. (b. d.), Sadowski B., Tomasiuk H. (b. d.), Tympalski A. (b. d.), Ziobrzyński J. (b. d.), Braunówna Zofia (b. d.), Brykiewiczówna Stef. (b. d.), Bulińska K., Czernówna L. (b. d.), Jaglarzówna J., Koczyńska M. (b. d.), Niżałowska St. (b. d.), Olszanecka W. (b. d.), Zofia z Remerów Pelcowa (b. d.), Piątkowska M. (b. d.), Sanecka Eug. (b. d.), Anna z Zielińskich Stercowa, Wołochówna E., Zarzecka St. (b. d.). Z III grupy: Druciak Z., Gawrzyński Stan., Gruca J., Kamiński Jan, Leńczyk G. (b. d.), Lesiecki R., Zbozień J. (b. d.), Bielecka An., Janina z Rotterów Bierońska (b. d.), Ekierówna Em., Hodoly Z. Ściślówna Anna.

**Z kalendarza.** We wtorek 5 grudnia: Anastazego i Kryspina mm.; we środę 6 grudnia: Mikołaja b. i Leoncyi; we czwartek 7 grudnia: Ambrożego bwdk.

Wschód słońca dnia 5 grudnia: o godzinie 7 min 24, zachód o godzinie 3 min. 38, długość dnia godzin 8 min. 14.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 4 grudnia termometr doszedł od — 2·1 do — 1·2 Cels.; barometr opadał.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·8 mm., termometru — 3·4 Cel.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

### Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Sędziowie" i „Warszawianka".
We środę: „Kobieta i pajac".
We czwartek: „Legion".
W piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Kobieta i pajac".
W sobotę: „Oficer gwardyi".
W niedzielę po południu: „Grube ryby"; — wieczór: „Legion".
W poniedziałek: „Antygona".

### Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady". Czasy hegemonii macedońskiej. (IX wykład.)
We środę: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii". (IX wykład.)

### Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We wtorek: Prof. Dr Józef Flach: „Stanisław Wyspiański a teatr". (II wykład.)
We środę, czwartek i piątek: Dr Józef Reinhold: „Przewodnie myśli nowoczesnego ustawodawstwa karnego". (Wykłady III—V).

### Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 6—7: W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: Dr H. Landauowa: Kwestya agrarna w Galicyi, a polityka gospodarcza Austryi; od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie.
We środę od godz. 5—7: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych i sposoby ich badania; od godz. 7—8: Dr H. Landauowa: Kwestya agrarna w Galicyi, a polityka gospodarcza Austryi; od godz. 8—9: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii.
We czwartek od godz. 6—7: W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: Dr B. Limanowski: Ruch rewolucyjny 1846 r.; od godz. 8—9: T. Filipowicz: Zakres i kierunki socyologii.



## Kronika lwowska.

Lwów, 5 grudnia.

**Zjazd socyalistów ukraińskich** odbył się we Lwowie. Przybyli delegaci z całego kraju, nadto cała partya socyalistyczna, żydowska partya i socyaliści ukraińscy zaborowi wysłali swych reprezentantów. Na zjeździe ścierały się dwa prądy. Nacyonalistyczny z Baczyńskim i Ostapczukiem na czele ostro atakowali międzynarodowców. Z powodu tych pp. Witykа, Hankiewicz i Meleś ze swej strony zarzucali tamtym, że są tylko agitatorami ruskich narodowców. Ostatecznie okazało się, że silniejsi są internacyonaliści, ci bowiem przeprowadzili na zjeździe swe rezolucye. Domagają się one zrzeszania się wszystkich partyj, przy zachowaniu nacyonalnej samodzielności poszczególnych grup, do walki ze stronnictwami burżuazyjnemi.

**Konferencya w sprawie zawodowych kursów przemysłowych.** Ze Lwowa telefonują nam: We Wydziale krajowym odbyła się wczoraj konferencya w sprawie kursów zawodowych w roku 1912. Obradom, którym przewodniczył członek Wydziału kraj. Jahl, wzięli udział: delegat ministerstwa robót publ. Weygert, dyrektorowie państw. szkół przemysłowych i Akademii handlowych, dyrektorowie instytutów dla popierania przemysłu, inspektorowie przemysłowi, inspektorowie szkół Stefanowicz i Billi, członkowie szkolnego komitetu kraj. komisyi przemysłowej, delegaci Ligi pomocy przemysłowej i Związku przemysłowców. Uchwalony program podamy do publicznej wiadomości.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**
We środę: „Krakowiacy i górale".

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Epos.** Arcydzieła poezyi ep. wszystkich czasów i narodów, w streszczeniach i wyciągach ułożył A. Lange. Tom V. Epos greckie. Homer I. Iliada. Nakładem Feliksa Westa Brody 1912.

Łatwo to wydawnictwo przynosi dotychczas cztery tomy i wzbogaciło literaturę naszą w kierunku dotąd zaniedbanym, dając tłomaczenia arcydzieł epoki, nieprzystępnych w oryginale naszym człowiekowi bardziej wykształconemu. Ani „Eneasza" Elisy (t. II.) ani Ramayany ani Mahabharaty nikt prawie u nas nie może czytać w oryginale i trzeba będzie jeszcze wielu lat i licznych tłomaczeń, zanim żmudna praca jednostek w tym kierunku się specyalizujących, i przedsiębiorczość nakładców otworzy i dla nas nieznane jeszcze, a tak wiele tajemnic kryjące światy wschodniej fikcyi i poezyi. Nad czem Niemcy pracują od stu lat, od czasów Goethego i Schlegów, to u nas zaczyna się dopiero dziś i jest to wielką zasługą naszego poety-redaktora i ruchliwego nakładcy, że pierwsi weszli na tę drogę.

Piąty tom wydawnictwa tego przynosi nie tylko — jak opiewa skromny tytuł „streszczenia i wyciągi" — ale jest, jak i tamte cztery tomy naukowo-popularnem opracowaniem tematu. Obszerny wstęp omawia historyę długich badań Homera i uwzględnia najnowsze zdobycze naukowe pod każdym względem. Cała druga część książki to sumienne zestawienie p. t. „Homer w Polsce", zawiera bardzo pouczający i ciekawy przegląd tego, co już u nas o Homerze pisano, przyjmowano i tłomaczono Homera. Część I. zaś, Iliada w 24 księgach w bardzo pięknych streszczeniach, przeplatanych obficie doskonałemi tłomaczeniami, daje to, co zapowiedział tytuł.

Nie ma wśród ludzi wykształconych chyba nikogo, któryby nie musiał znać Iliady, a jednak — jak mało u nas było sposobności do poznania się z nią. Gimnazya poprzestają na przeczytaniu 4 najwyżej 6 ksiąg tego arcydzieła, inne szkoły używają tylko krótkich streszczeń, suchego i niedającego pojęcia o tem pięknie, które się tam mieści. Tłomaczenia są nieliczne i rzadkie i nie wyjaśniają rzeczy koniecznych do zrozumienia tego, co w nich jest.

Temu brakowi zapobiega piąty tom wydawnictwa „Epos". Kto to przeczyta, będzie mógł śmiało powiedzieć, że Iliadę zna dobrze, bo autor streszczeń, poeta Antoni Lange, uchwycił szczęśliwie ton oryginału, a tłomaczenia, które przetłomaczył, wybierał najlepsze.

— **„Teatr dla wszystkich".** Lwów. Nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Pod tym tytułem puściła przed kilku dniami księgarnia Polska w obieg pierwszą serię nowego wydawnictwa utworów scenicznych dla teatrów amatorskich. To nowe wydawnictwo, redagowane przez znawcę teatru, Henryka Cepnika, zaspokoi potrzebę amatorskich scen całym szeregiem sztuk, tak swojskich jak i obcych, nie przechodzących możności zespołów amatorskich. Atrakcyą prospektu tego wydawnictwa stanowią komedye Bałuckiego, których też cała spuścizna dramatyczna wejdzie — na mocy specyalnego układu z rodziną zmarłego pisarza — w skład repertuaru „Teatru dla wszystkich".

Obok Bałuckiego grupują się nazwiska, goszczące stale na afiszach teatrów. Dobrze uczyniła redakcya „Teatru dla wszystkich" umieszczając na końcu każdego tomika „scenaryusz", to jest zbiór informacyj, objaśnień i instrukcyj dla aktorów-amatorów, reżyserów, inspicyentów i rekwizytorów przeznaczonych. Innowacya ta przyczyni się niezawodnie do rychłego spopularyzowania „Teatru dla wszystkich".

## Pożyczka losowa na inwestycye kolejowe i telefonowe.

W Izbie poselskiej parlamentu austryackiego zgłoszono, jak wiadomo, wniosek, ażeby część pożyczki, przeznaczonej na inwestycye kolejowe i inne, a podwyższonej przez komisyę budżetową na 150 milionów koron, zaciągnięto w formie pożyczki losowej. Wniosek ten, jakkolwiek objęty jest planem kredytowym posła Steinwendera, nie znalazł uznania u tej części prasy wiedeńskiej, która reprezentuje głównie tamtejszą grupę wielkich banków. Tak na przykład „Neue Freie Presse" zwalcza go stanowczo całym szeregiem argumentów. Wywodzi ona, że pożyczka losowa jest najgorszą formą kredytu państwowego, i to nietylko dla państwa, ale i dla publiczności. Pozbawia ona bowiem nabywców takich losów na długie lata procentów od danego państwa kapitału i podsyca formalnie żądzę gry spekulacyjnej, zamiast solidnego zadowolenia się normalnym zyskiem. — Nadto zaś pożyczka taka złe rzuca światło na siłę kredytową państwa. Zwykle bowiem chwytają się tego rodzaju kredytu te jedynie państwa, które już w inny sposób pożyczki uzyskać nie mogą.

Austrya np. zaciągała pożyczki na losy jedynie w czasach największego swego upadku finansowego, w latach 1839, 1854, 1860 i 1864. Dwie ostatnie z tych pożyczek są jeszcze w w obiegu, jakkolwiek już w małych tylko kwotach, a reszta ich wykupiona będzie do roku 1917 i 1918. W roku 1870 wydano raz jeszcze taką pożyczkę na regulacyę Dunaju, lecz właściwie już tylko na konto i odpowiedzialność Wiednia i Dolnej Austryi. Następnie zaniechano tej formy zupełnie, a ustawą z roku 1889 właściwie zupełnie jej zabroniono.

„N. Fr. Presse" sądzi też, że Austrya dziś absolutnie jeszcze nie potrzebuje się uciekać do takiego rozpaczliwego środka kredytowego, ponieważ konsorcya bankowe chętnie podejmą się rozsprzedania całej nowej pożyczki w formie pożyczki rentowej, lub też inny znajdą sposób dostarczenia tej kwoty.

Rząd, jak się zdaje, również nie ma najmniejszej ochoty wznowienia tego typu pożyczki. Ponieważ atoli i tak już zmuszony jest wydać nową rentę na inne cele, a targ pieniężny na razie rzeczywiście przesycony jest rentami, obawiać się trzeba, że i tę okoliczność wytoczy jako argument przeciwko podwyższeniu pożyczki inwestycyjnej. A pożyczka ta jest obecnie najpotrzebniejsza ze wszystkich.

## Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 5 grudnia.)

Obawa, że zamierzona przez Włochy akcya wojenna na morzu Egejskiem, zwłaszcza ewentualny atak floty włoskiej na Dardanele, wywołać może poważne komplikacye międzynarodowe, była, jak się okazuje, najzupełniej uzasadniona. Komplikacye te już powstały, lecz na razie nie tyle z winy Włoch, ile z winy Rosyi. Rząd rosyjski korzysta dziś nietylko z naprężenia niemiecko-angielskiego w kierunku nowych zdobyczy w Persyi, lecz także z wojny turecko-włoskiej, ażeby osiągnąć cel od dawna upragniony, mianowicie uzyskać dla swej floty prawo wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanelle. Rozpoczął on już w tym kierunku rokowania z W. Portą, a równocześnie sonduje opinię innych mocarstw. Tem samem faktycznie poruszona znów została kwestya, która jest dla Europy od dawna już jedną z najdrażliwszych.

Sytuacya międzynarodowa-prawna w tej sprawie tak się przedstawia. Na mocy postanowień traktatu, zawartego w roku 1871 w Londynie, zatwierdzonego także przez kongres berliński w roku 1878, cieśnina Dardanellów i Bosfor mają być zamknięte dla flot wojennych wszystkich państw, z wyjątkiem naturalnie Turcyi. Sułtanowi wolno tylko wyjątkowo zezwolić na przejazd obcego okrętu wojennego w czasie pokoju i tylko w celach pokojowych. Nierozstrzygniętą była jedynie kwestya, czy traktat ten należy uważać za wzajemne zobowiązania się wszystkich mocarstw, czy też jedynie jako osobny układ każdego z nich z Turcyą, który zatem jedynie za zezwoleniem Turcyi zmieniony być może. Zanim jeszcze Anglia „zaprzyjaźniła się" z Rosyą, rząd angielski skłaniał się do drugiej z tych dwóch interpretacyj. Dziś rząd rosyjski czyni to samo i pragnie zawrzeć z Turcyą jednostronną umowę, którąby tylko dla okrętów rosyjskich otwarła te cieśniny.

Jak Anglia dziś zapatruje się na tę sprawę, nie wiadomo jeszcze. To atoli jasnem jest, że na tego rodzaju interpretacyę traktatów i na jednostronny w tej sprawie układ Rosyi z Turcyą nie mogą się zgodzić państwa trójprzymierza, że przedewszystkiem nie mogą się zgodzić na to Austr-Węgry.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 5 grudnia.)

### O otwarcie Dardanelów.

**Wiedeń.** „Neue Fr. Presse" donosi z Konstantynopola: Ze strony dyplomatycznej zapewniają, że kroki rosyjskie w sprawie otwarcia Dardanelów ograniczyły się dotąd do ustnej rozmowy ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Czarykowa, z wielkim wezyrem. Porta dotąd nie odpowiedziała na tę propozycyę, zdaje się jednak, że nie jest skłonną zrezygnować z wiekowej obrony Dardanelów, tembardziej, że stanowisko innych mocarstw traktatowych wobec żądania rosyjskiego nie jest jeszcze znane.

### Miny podwodne.

**Wiedeń.** „Neue Fr. Presse" donosi z Konstantynopola: W kołach dyplomatycznych nie zaprzeczają prawa Porty zamykania cieśnin morskich przed ewentualnym atakiem flot obcych mocarstw. Nie wolno jednak narażać na niebezpieczeństwo handlu neutralnego przez zakładanie min podwodnych, jak się to okazało z powodu wypadku z parowcem „Izmail".

Ze względu na niedoświadczenie marynarzy tureckich w zakładaniu min podwodnych, Anglia prawdopodobnie przyłączy się do zapatrywań Rosyi i Francyi w tej sprawie.

### Ataki pod Benghazi.

**Rzym.** Agencya Stefaniego otrzymała wczora z Benghazi następujący radiotelegram:

Nieprzyjaciel napadł dziś w nocy na nasze szańce i usiłował je otoczyć. Garstce Arabów udało się wtargnąć w szyję naszych szańców, zostali jednak wybici (?). Postawa naszych wojsk była podziwu godna, bo chociaż atak był niespodziewany, odpowiedziano na niego ogniem z wszystkich szańców. Nieprzyjaciel cofnął się ze stratami.

### Ostrzeliwanie angielskiego okrętu.

**Aleksandrya.** Pancernik włoski „Apulia" ostrzeliwał wczoraj w przesmyku suezkim angielski parowiec „Polwarth". Pancernik włoski dał angielskiemu parowcowi sygnał, aby się zatrzymał, co parowiec angielski rzeczywiście uczynił. Mimo to z pancernika padło kilka strzałów na parowiec, nie wyrządziły jednak żadnej szkody.

### Znowu przesilenie.

**Konstantynopol.** Od onegdaj szerzy się niedająca się sprawdzić pogłoska, jakoby bliskie było przesilenie ministeryalne, gdyż wielki wezyr oświadczył, że ze względu na swoje zdrowie poda się do dymisyi. Inni mówią, że między Młodoturkami a wielkim wezyrem wyłoniły się spory co do prowadzenia wojny dalej. Stronnictwo młodotureckie zaprzecza jednak tym pogłoskom kategorycznie.

**Londyn.** Na giełdzie węglowej w Cardiff obiega pogłoska, że między Turcyą a Włochami przyjdzie niebawem do zawarcia pokoju.

## Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 5 grudnia)

### Zwycięstwa rewolucyonistów.

**Charbin.** (Pet. Ag. tel.) Ze źródła chińskiego donoszą, że rewolucyoniści zaatakowali wojsko rządowe w pobliżu Fuczan. Rewolucyoniści zajęli 2 forty w pobliżu Fuczan. Wojsko rządowe straciło 14 zabitych i rannych i cofnęło się do Fuczan.

### Ucieczka z Mukdenu.

**Berlin.** Z Mukdenu donoszą:

Wszystkie hotele poza miastem przepełnione są zbiegami, którzy za bezcen sprzedają swoje kosztowności. W banku rosyjsko-azyatyckim leży takich kosztowności za 8 milionów.

### W obronie tronu.

**Petersburg.** „Nowoje Wremia" donosi z Pekinu, że regent zgodził się na propozycyę Juanszikaja, aby się zrzec regencyi na rzecz komitetu regencyjnego. Komitet regencyjny ma się składać z samych Chińczyków i będzie dążyć do porozumienia z rewolucyonistami, aby zachować tron dla młodego cesarza.

### Bojkotowanie Niemców.

**Szangaj.** (Biuro Reutera). Firmy niemieckie otrzymały anonimowe pogróżki, stojące w związku z propozycyą bojkotu niemieckich kupców, ponieważ niektórzy z nich mają, przez dostarczanie amunicyi, popierać wojsko cesarskie. Zniknięcie niemieckiego agenta handlowego, Bergmana, wywołało wielkie zaniepokojenie. Jeszcze 30 listopada wyszedł on z hotelu, aby wziąć udział w zabawie, i odtąd znikł wszelki ślad jego.

## Przed podziałem Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 5 grudnia.)

**Teheran.** (B. Reutera). Medżilis wystosował do parlamentu angielskiego telegraficznie prośbę, aby parlament pomógł medżilisowi przy zbadaniu żądań rosyjskich. Podobne telegramy mają być wysłane do parlamentów i innych państw, a także do Dumy.

Kobiety biorą udział w codziennych demonstracyach przeciw Rosyi. Wszelkie różnice stronnictw znikają. Jefrem-chan objął znowu stanowisko szefa policyi. Doniesienie o zamordowaniu ks. Firmana, okazuje się nieprawdziwem. Oficyalne telegramy z Ispahanu donoszą, że tamtejszy konsul rosyjski zachowuje się, jak dyktator i nie respektuje prawa międzynarodowego. W depeszach z Ardebil charakteryzują stanowisko wojska rosyjskiego, jako zdobywców, mimo, że wojny nie ogłoszono.

### Wojsko rosyjskie w Persyi.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Z Dżulfy pomaszerował oddział wojska do Choj, aby wzmocnić tamtejszą straż konsularną.

### Stan oblężenia w Teheranie.

**Berlin.** Z Teheranu donoszą: W sobotę przybyło 35 kozaków rosyjskich, celem wzmocnienia straży poselstwa rosyjskiego. — Kolonia rosyjska została zaopatrzona w broń. Wczoraj zamknięto bazary i szkoły. Przed poselstwami urządzono wczoraj protestujące pochody. Wszystkie konsulaty, z wyjątkiem amerykańskiego i tureckiego, były zamknięte. W Teheranie ogłoszono stan oblężenia.

### Rosya wobec Anglii.

**Londyn.** Jak Biuro Reutera się dowiaduje, nadeszło do Londynu oświadczenie rządu rosyjskiego, że wysłanie wojska rosyjskiego do Persyi nie miało innego celu, jak tylko osiągnięcie zadośćuczynienia dla żądań Rosyi, która nie zamierza okupować Persyi, lub mięszać się w sprawy wewnętrzne Persyi. Rząd rosyjski jest zdecydowany trzymać się ugody angielsko-rosyjskiej co do litery i ducha.

**Konstantynopol.** Porta zamierza wzmocnić straże tureckich konsulatów w Persyi, aby otomańskich poddanych bronić przed wykroczeniami ludności.

**Konstantynopol.** Poseł turecki w Teheranie zawiadomił Portę, że Persya liczy na pomoc Turcyi.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 grudnia.

### Ostracyzm kardynała Koppa.

**Wrocław.** „Gazeta Ludowa" donosi, że z tamtejszego konwiktu teologicznego wydalono pewnego kleryka, który utrzymywał stosunki z 8 studentami z Gliwic, wydalonymi za agitacyę polsko-narodową. Dyrektor konwiktu, Steinmann, wystosował do studentów zawiadomienie, że każdy z nich będzie wydalony, jeżeli będzie brać udział w propagandzie narodowej polskiej, kto dla celów politycznych przekraczać będzie granicę lub przyjmować stypendya narodowo-polskie.

### Konferencye z opozycyą.

**Budapeszt.** Uchwała, jaka zapadła wczoraj na konferencyi ministra sprawiedliwości z przywódcami opozycyi, oświadczająca, że tylko dzień dzisiejszy dopuszczalny jest dla obrad nad ustawą wojskową, nie została przez rząd akceptowana. Dziś przed południem wznowiono konferencye z opozycyą, z ramienia rządu jednak bierze w nich udział nie minister sprawiedliwości, lecz minister skarbu Lukacs.

### Bójki studentów.

**Grac.** Dziś w nocy o godzinie 2 nad ranem przyszło do bójki między niemieckimi a słowieńskimi studentami. Słowieńcy po nadejściu posiłków dla Niemców, uciekli. Jeden ze Słowieńców strzelił 4 razy do Niemców z rewolweru.

### Wybuch bomby.

**Konstantynopol.** Według oficyalnych depesz, w Isztip (we wilajecie Kossowo) eksplodowała podłożona przez Bułgarów w meczecie bomba. Meczet wyleciał w powietrze. Ludność muzułmańska była tak rozgoryczona, że przyszło do bójki, w której 12 osób zginęło, a 20 odniosło rany.

Rada ministrów obradowała w sprawie zamachów dynamitowych. Według komunikatu, podanego do wiadomości dziennikarzom, Rada ministrów nie wątpi, że popełnione w dniu święta Bajramu równocześnie w kilku miejscach zbrodnicze zamachy, mają na celu wywołać wzburzenie wśród ludności muzułmańskiej, aby pokazać, że porządek został zamącony.

### Zatarg w rodzinie królewskiej.

**Madryt.** Na zamku królewskim potwierdzają wiadomość o rozłamie w rodzinie królewskiej, a mianowicie o zatargu króla Alfonsa z jego ciotką Eulalią. Rada ministrów zajmowała się tą sprawą, która wywołuje w Madrycie wielką sensacyę. Król jest zdecydowany ostro ukarać infantkę Eulalię.

**Wiedeń.** Minister Długosz wydaje we środę o godz. 8 wieczór obiad dla wszystkich członków Koła polskiego w sali hotelu „Metropol".

**Waszyngton.** I. sesya 62 kongresu została wczoraj w południe otwartą.

## Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 grudnia.

**Nowy cennik drukarski w Warszawie.** Po dłuższych pertraktacyach ustalono wreszcie na osobnem zgromadzeniu pracowników drukarń warszawskich oraz właścicieli zakładów drukarskich cennik drukarski.

Wobec przyjęcia warunków umowy przez delegatów pracowników, strajk uznano za ukończony.

**Niemy obchód Mickiewiczowski w Berlinie.** Z Berlina telegrafują: Wczoraj tutejsza kolonia polska urządziła doroczny obchód Mickiewiczowski. Z powodu ustawy kagańcowej, zabraniającej przemawiać po polsku, przemówień żadnych nie było. Natomiast wszystkim uczestnikom obchodu rozdano broszurę Stanisława Bełzy, zawierającą życiorys wieszcza, dla odczytania podczas urządzonej specyalnie pauzy. W obchodzie wzięła udział ogromna liczba publiczności polskiej.

**Wyrok w procesie socyalistów kieleckich.** Z Warszawy donoszą: Wczoraj po tygodniowych rozprawach izba sądowa warszawska na kadencyi w Kielcach ogłosiła wyrok w sprawie kieleckiej organizacyi P. P. S. Skazani zostali na dwadzieścia lat robót ciężkich: Antoni Wójcik i Józef Korba. Na dziesięć lat robót ciężkich: Józef Maroński, Aleksander Grzybowski, Józef Chwastowski i Sylwester Widowski. Na ośm lat robót ciężkich: Franciszek Bielica, Władysław Rutkiewicz, i Andrzej Hertong. Na sześć lat: Stanisław Pilecki i Jan Hodak, Antoni Zbik i Józef Robak. Na cztery lata robót ciężkich: Stanisław Przybysławskia Edward Rutkiewicz, Stanisław Zawadzki, Jan, Zając i Jakób Malinowski. Na zesłanie na osiedlenie na Syberyi skazanych zostało 7 osób, siedem osób uwolniono.

**Sfałszowane weksle.** Z Budapesztu telegrafują: Peszteński węgierski Bank komercyalny doniósł policyi, że w Banku eskontowano na imię firmy „Ohrenstein & Koppel" dziewięć weksli w sumie 280 tysięcy koron, które to weksle okazały się sfałszowanemi. Dwie osoby, podejrzane o to fałszerstwo, mają się znajdować w Ameryce.

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).





## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń.** 5 grudnia. (Giełda południowa).
Marki 117·63. Renta majowa 91·45. Renta koronowa węgierska 90·55. Akcye austr. zakł. kred. 650·25. Akcye węg. zakł. kred. 0—·—. Akcye Anglobanku 326·25. Akcye Unionbanku 629·—. Akcye Bankvereinu 543·—. Akcye Landerbanku 553·75. Akcye kolei państwowych 729·—. Lombardy 109·50. Akcye fabryki broni 769·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 844·25. Rima-Muranyi 674·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2659· . Losy tureckie 243·25. Ruble 255·—. Skoda 679·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: bez ochoty.

**Berlin,** 5 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·—. Tow dyskontowe 192·—.
Usposobienie: silne.

### Giełda warszawska.

**Warszawa,** 5 grudnia.
4-procentowa renta rosyjska 92·35 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·30 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·80 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 333·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 433·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 426·— rb.; Cukrownie 307·50 rb.; Starachowice 257·— rb.; Lilpop 136·— rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 132·— rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·25.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

L. cz.: E 530/11 9399
4

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 28 grudnia 1911 r.** o godzinie 9 rano, w Sądzie niżej wymienionym, biuro Nr 9 w Muszynie, odbędzie się licytacya: w realności lwh. 540 i 44/80 części realności lwh. 678 ks. gr. gm. Krynica objętych, Maryi Magdaleny Soczkowej własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione: realności lwh. 540 na 11.570 K, przynależności na 1456 K 10 h., zaś 44/80 części realności lwh. 678 na 550 K 20 h. Najniższa oferta wynosi 9526 K 10 h., wadyum 1359 K 60 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, każdy chęć kupna mający, może przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, biuro Nr 5

**C. k. Sąd powiatowy Oddział II.**

Muszyna, dnia 5 listopada 1911.

# Podziękowanie.

P. adwokatowi **Drowi Danielakowi** za to, że się ujął za biedną wdową Anielą Bujakową z Rabki, którą chciano skrzywdzić, za przeprowadzenie korzystnego dla niej, a bardzo trudnego procesu we wszystkich 3 instancyach i za uratowanie majątku biednej wdowy składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

W Rabce, dnia 2 grudnia 1911.

**Ignacy Bala**
9350 brat i opiekun wdowy.

---

**Maszynista** uzdolniony do obsługiwania motorów benzynowych i ropnych, jakoteż kotłów i maszyn parowych, wykonujący wszelkie naprawy jaknajlepiej, szuka miejsca najdalej od 15 grudnia b. r. Zgłoszenia pod „**Maszynista**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9317 1 2

---

Dla spółki konsumowej potrzebny

## Subjekt

z działu handlu kolonialnego. Wymaga się gruntownego towaroznawstwa i dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego. Kawalerowie ponad lat 28 mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko listowne, wraz z podaniem wymaganej płacy przyjmuje do dnia 15 b. m. Administracya „Nowej Reformy" pod „**Zakłady górnicze 9332**". 9332

---

## Słuchacz farmacyi

przyjmie zastępstwo. Adres: **A. K. W.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inserat. 9319 1 3

---

## FRYZYERKA

z ukończoną szkołą berlińską i wiedeńską
**Udziela lekcyj czesania**
Przyjmuje także roboty włosowe.
Uskutecznia również
**„MANICURE"**
**O. Czaczka**
**Bracka 13**
8881 6 6

---

**Poszukuje** zaraz zajęcia pomocnika kancelaryjnego, korespondenta polsko-niemieckiego lub jakiegokolwiek, młody, zdolny człowiek z praktyką biurowo-fabryczną, z wykształceniem ogólnem. Zgłoszenia pod 9181 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9181 2 3

---

## Dwa łóżka blaszane

z wkładami, prawie nowe, oraz fortepian krótki, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. Ul. Krzywa 6, I p., drzwi Nr 4. 9352 1 2

---

## Wiktor Barabasz

**Skład fortepianów, pianin i harmonium**
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
284 158 0

---

**Poszukuję** konwersacyi angielskiej wzamian za konwersacyę francuską, niemiecką, polską lub rosyjską. Zgłoszenia pod „**Nauczycielka**" poste restante **Kraków.** 9345

---

## Inteligentna, młoda wdowa

poszukuje posady do towarzystwa i zarządu domu u starszego, poważnego pana. Zgłoszenia pod „**Amaris**" poste rest. Kraków. 9359 1 3

---

## Przyjmę obsługę

umysłowo chorego. Wiadomość u stróża, K. W., ulica Senatorska l. 4, na Półwsiu Zwierzynieckim. 9357

---

**Słuchaczka III r. filozofii** poszukuje posady biurowej lub też guwernerki. Adres: Kwit inseratowy Nr **9355** poste restante **Kraków.** 9355 1 3

---

## Miód patokę

kuracyjny i deserowy w 5 kl. puszkach po 7 K 50 h opłatnie wysyła ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 6114 45 0

---

## Pensyonat Podlasie

Kraków, Loretańska 4
z komfortem urządzony. Tel. międzymiast. 2310.
8702 6 10

---

## Mały pies

brunatny, z długą sierścią (Spitz) zgubił się w sobotę. Za oddanie go przy ul. Zyblikiewicza l. 13 u c. i k. kapitana Schmida 30 K nagrody. 9344

---

## !! Najtaniej !!

## Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok

dla Pań — Panów i Dzieci
w handlu 8992 5 0

## Teofila Bęknera

**Kraków, ul. Długa 4.**

---

# MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

**Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.**
Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

**Kostyumy angielskie od koron 70**

taffetas changeant surach glaçé — welwety angielskie Velour de laine
Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.
**Własne pracownie.** 2231 18 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

---

**NOWOŚĆ!**

## W ojczyźnie Faraonów

(z podróży i przechadzek po **Egipcie**)
przez
**STANISŁAWA BEŁZĘ**
W tekście książki **sto rycin.**
8900 6 10 Cena 5 koron.
(KSIĘGARNIA GEBETHNERA.)

---

## Do sprzedania

w Wielkim Krakowie, 15 minut odległości od centrum, lub do zamiany na realność w śródmieściu, parcela 250 sążni, 25 m. frontu. Piękne i korzystne położenie, częścią zabudowane. Bliższa wiadomość: Librowszczyzna l. 4, I p., na prawo, od godz. 1—3. 9189 3 6

---

Silne, wielkiemi kapitałami rozporządzające

## grupy finansistów

zajmują się wszelkiemi poważnemi i znacznemi przedsiębiorstwami przemysłowemi, górniczemi i t. d. i t. d. Zgłoszenia: Case postale Nr 3420, Genewa (Genf, Schweiz). 9329

---

## U akuszerki pokój dla pań

**Kraków, Słowiańska 2.** 9358 1 6

---

## Dom handlowy „Hermes"

poszukuje natychmiast **praktykanta** w wieku 16—18 lat. Wiadomość: Garbarska 15, od 2—3. 9354

---

## Dame française

donne leçons. Conversation, grammaire, littérature, musique. Sobieskiego 5, III étage, de 10 à 12. 9322 1 2

---

## Słuchacza farmacyi

na 6 tygodniowe zastępstwo i **magistra** na stałą posadę poszukuje się. — Zgłoszenia: **A. N.** poste restante **Kraków.** 9346 1 6

---

## Dzierżawy lub kupna

majątku, poszukuję w bliskości Krakowa. Zgłoszenia: ul. Lubicz 2, parter prawy, od 3—5. 9321 1 3
Tamże **stajnia** do wynajęcia.

---

## 20 HP. landolet

z powodu naglących okoliczności bardzo tanio **do sprzedania.** Nadaje się bardzo na taksametr. Wiedeń, II., Josefinengasse 4. Schmidt. 9334

---

**Języki:**
**Angielski**
**Francuski**
**Niemiecki i t. d.**

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości.
7008 45 0

**Berlitz School**
ul. św. Jana 3.

---

## Fortepiany i pianina

sprzedaje i wypożycza firma
**S. Boroń, Kraków**
7988 **Floryańska l. 38, I p.** 23 30

---

## Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głów. katalogu z około 4000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad** Brüx Nr 701 (Czechy) 6531 6 7

---

## Na Święta i Karnawał

poleca

# A. Hawełka w Krakowie

**ces. król. Dostawca Dworów.**

Ryby morskie Turboty, Sole, Szterlety, **Homary**, Langusty, Krewetki, **Ostrygi ostendzkie, Kawior niesolony, Auspiki, Majonezy i Galarety z wszelkich ryb.** Ryby rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Karpie, Liny oraz Łososie i Pstrągi złociste, **Sigi** — Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, **Kapłony, Pulardy** styryjskie tuczone, **Pasztety** strasburskie, Pasztety z dziczyzny, Pasztety z ryb, Szynki praskie, **Jabłka, Gruszki** tyrolskie i **Calville francuskie.** Owoce francuskie „Fruits assortis glacés", **Winogrona świeże, słodkie i Ananasy świeże.** — **Miód** w plastrach i słojach, **Bakalie**, Haława, Rahat. — **Porter** oryginalny angielski wystały, Ponczową esencyę, **Likiery** holenderskie i francuskie, **Starą żytniówkę i Starkę litewską. — Wina szampańskie najpierwszej marki, oraz smaczne wina stołowe węgierskie.** 9353 1 5

**Wysyłki na prowincyę odwrotnie.** Telegramy: **Hawełka, Kraków.**

---

**WÓZKI DZIECIĘCE**
## MEBLE BAMBUSOWE
**WYROBY KOSZYKARSKIE**
POLECA 9057 4 5
PIERWSZA FABRYKA W KRAKOWIE
**I. BOTWIN**
UL. SŁAWKOWSKA L. 9 (GDZIE DAWNIEJ BYŁ LIPSCHÜTZ).

---

## Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

**Kraków, ul. Szewska 22.**
**Nr Telefonu 305.**

**Na Mikołaja** dajcie dzieciom **Pathéfon**
::: będzie to dla nich najlepszą niespodzianką. :::

Zwracamy uwagę P. T. miłośników Pathéfonu na **świeżo wydane 35 cm. płyty** (po 6 — K), które zarówno pod względem technicznym, jak i artystycznym, nie mają sobie równych. Grać je można na każdym modelu. 8952 8 8

Nadeszły na skład **nowe modele Pathéfonów z tubami i bez tub.**

---

**W większej fabryce**
jest do obsadzenia
## miejsce dla pani.

Wymagania: Biegłość w języku **polskim, ruskim i niemieckim** w słowie i piśmie, chrześc., wiek 25—29 lat, stan wolny. — Zgłoszenia pod: **„Tüchtig S. 1076"** przyjmuje Haasenstein & Vogler A. G., Wiedeń. 9349 1 2

---

# M. Beyer i Spółka

**Kraków, Sukiennice Nr. 12—14.**

**Wielki wybór bluzek, halek**
wełnianych i jedwabnych.
**Bielizna wełniana Prof. Dra Jaegera.**
Wszelkie wyroby trykotowe.
8192 7 0

---

## KOLĘDY

**Fr. Barańskiego:**
I. Muzyka do 68 kolęd na 46 stronicach. II. Zbiór blisko stu kolęd. Cena 2 K. Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.
**Do nabycia w każdej księgarni.**
9041 5 11

---

## Kupię rentowną kamienicę

blisko plantacyj w Krakowie i ładny folwarczek w okolicy tegoż. Zgłoszenia pod **B. J. R. 57.** poste rest. **Kraków.** 9219 1 3

---

**PANNA** Poznanianka, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady od 1 stycznia do sklepu lub do biura. — Zgłoszenia pod **S. G.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9356 1 3

---

## Koncypient

adwokacki z prawem substytucyi, obeznany z praktyką trybunalską i prowincyonalną, poszukuje posady w Krakowie lub ewentualnie na prowincyi z dniem 15 stycznia 1912 r.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod adresem: Dr Juliusz Schornstein, Wien, IX., Grüne Thorgasse 28, II/6. 8338 1 3

---

## DARMO

wysyła próbki i cennik słynnych tkanin korczyńskich

**TKALNIA MIECZYSŁAWA GONETA**
**w Korczynie**

**Specyalność:** Czysto lniane domowe płótna na koszule i t. p., bielizna stołowa, ręczniki, dymy, drelichy i t. d. Wyroby niedrogie, trwałe nadzwyczaj, prawie nie do zdarcia. 9337 1 10

---

## „BIRUM"

aparat wchłaniający kurz. — Niezbędny w każdym domu, gdzie chodzi o zachowanie czystości i hygieny. — Polecają:
**Reim i Ska**
**Kraków**
Rynek 37 Linia A-B.
9309 1 2

---

## Bona Niemka

poszukuje posady przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, Stachowskiego 12. — 9318 2 3

---

## Munka Mydło

wyrób galicyjski!
9341 1 10

---

L. 43591/911
I. a. 9320 1 3

## Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że gmina m. Krakowa ma do sprzedania szereg parcel budowlanych na t. zw. Harajewiczówce (przedłużenie ulicy Koletek i przy przecznicy od ul. Bernardyńskiej i ul. Koletek).

Mający chęć kupna mogą wnosić oferty na kupno powyższych parcel do do dziennika podawczego Magistratu pisemnie lub ustnie w Wydziale I. a. Magistratu (ul. Poselska, II. piętro nowy gmach Magistratu, Nr drzwi 17), gdzie też można przeglądnąć w godzinach urzędowych rozkład powyższych parcel.

Termin do wnoszenia ofert upływa **z dniem 28 lutego 1912 r.**

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa,**
Kraków, dnia 27 listopada 1911.

---

## Wypożyczalnia nut

**S. A. Krzyżanowski, Kraków**
poleca się P. T. Publiczności.
Warunki wypożyczania:
1) Abonament bez premii; **4 kawałki** miesięcznie K 1·40, kwartal. K 4, ½ roczuie K 7, rocznie K 12· **6 kawałków** miesięcznie K 2, kwartal. K 6, ½ rocznie K. 10, rocznie K 20.
2) Abonament z premią (6 kawałków 1 razowo), (na prowincyi 30 kawałków miesięcznie)

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | K 20 | Premia w nutach wartości K 20 |
| ½ „ | „ 14 | „ „ „ K 10 |
| ¼ „ | „ 8 | „ „ „ K 5 |
| miesięcznie | „ 4 | „ „ „ K 2 |

Kaucya K 4
Szczegółowe katalogi i warunki na żądanie opłatnie. 8971 3 4

---

**MAGAZYN RĘKAWICZNICZY**
## M. Madejowej
dawniej Borowieckiej
**Został przeniesiony na ul. Karmelicką L. 1, obok kawiarni p. Bizanca.**

Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, który odznacza się najlepszym fasonem i trwałością szycia. Zamówienia wykonywuje się w 4 godzinach, dla zamiejscowych w 24 godzinach. Przyjmuje wszelkie reperacye, oraz rękawiczki do prania, które uskutecznia punktualnie i starannie. — Ceny najniższe. — Poleca bandaże wszelkiego rodzaju jakoto: pasy brzuszne, pasy rupturowe itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Gości kreślę się

z poważaniem
9081 3 3 **Marya Madejowa.**

---

## Podręczniki Ansona

| | Kor. |
|---|---|
| Cours de Français, Vol. I . . . . | 3·— |
| „ „ „ „ II . . . . | 3·— |
| Instructions Pedagogiques . . . . | —·90 |
| English Lessons, Part I . . . . . | 3·— |
| „ „ „ II . . . . . | 3·— |
| Instructions to the Teacher . . . | —·90 |
| Deutsches Lehrbuch, Teil I . . . | 3·— |
| „ „ „ II . . . | 3·— |
| Pedagogische Anleitungen . . . . | —·90 |

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Metoda Ansona** jest jedyną metodą, która na Międzynarodowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 r. za wydatnione swe zalety odznaczona została.

Broszurkę: **„Słów kilka o Metodzie Ansona"** przesyła bezpłatnie Skład główny: **The Anson School,** Kraków, ul. Jagiellońska l. 9.
9228 2 0

---

**DRALLEGO**
## MALATTINE
**Krem na skórę!**
**Puder** **Mydło**

Tubka 5·70 i 1·20 K. Niezrównany na popękaną i szorstką skórę. Cudowne działanie na cerę.
**!! Bez tłuszczu !!**
Galaretka glicerynowa i miodowa wszędzie do nabycia.
**Jerzy Dralle, Podmokle n. L. (Bodenbach a. E.)** 8612 4 5

---

## Stowarzyszenie spożywcze

**w Łańcucie**
poszukuje prowadzącego sklep za kaucyą. Początkowo skromna płaca. Oferty z podaniem warunków przyjmuje Dr Borowiec. 9102 5 5

---

## Zające! Drób!

Zające codzień świeżo ubite, 5 kg. paczka z 2 zającami K 5·50. **Drób tuczony:** gęś na smalec, gęś na pieczeń z pulardą, 4—5 pulard, 2 kaczki, indyk lub 3—4 kur co dzień świeżo bitych i czysto oskubanych K 7·50. **J. Perlmutter, Verseoz 11.** Węgry. 9071 5 5

---

## Motor ssąco-gazowy

60 HP., patent Polke, 2 lata w ruchu, jest do sprzedania bardzo tanio z powodu powiększenia zakładu. Zgłoszenia listowne przyjmuj Adm. „N. Reformy pod „**Motor 9083**". 9083 6 10

---

## Przewyborny miód deserowy i leczniczy

z kwiecia akacyj (specyalność węgierska). Wysyła 5 kg. opłatnie, za 8 K, za zaliczką, **Dr Bajor,** wielka hodowla pszczół, **Gaigahéviz, Węgry** 8530 25 30

---

## Węgry

**piegi, pryszczyki i wszelkie nieczystości** z twarzy usuwa radykalnie specyalny proszek „Comedo". **Skutek natychmiast! Cena 5 K** — wysyła za zaliczką **Dom wysyłkowy „AESCULAP", Lwów, Bernsteina 3a.** 9126 2 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.